

# Informator

www.pielgrzym.com.pl  
ukazuje się od 1997 r.

## PIELGRZYMA

WYDANIE OKOLICZNOŚCIOWE

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

nr 9 (274) 2019 r. // ISSN 1429-9437

## UROCZYSTOŚĆ WNIĘBOWZIĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY



*„Tutaj moje  
serce zostało  
na zawsze”*

Jan Paweł II

# Matko Boża Wniebowzięta weź w obronę nasz Kościół, naród i ojczyznę

## SŁOWO NA UROCZYSTOŚĆ

### Do Najświętszej Maryi Panny Wniebowziętej

Dziś niebo całe z chórem Aniołów przed Matką Jezusa chylą swe czoła z ciałem i duszą wzięta do nieba Jej chwały nasz rozum pojąć nie zdoła

Bóg wybrał ją sobie na Matkę dla Syna a Ona przyjęła ten skarb z radością i chociaż nieraz krwawiło Jej serce pokorna cicha cierpiała z godnością

Za Swoją Matuchną zateśknął Syn Boży i wezwał do nieba by z Nim została by Swoje dzieci na tym leż padole matczyną opieką zawsze wspomagała

Panno Wniebowzięta Panno najmiłsza Twojej wielkości ni pojąć ni zmierzyć miłości blaskiem przewyższasz słońce jak Ci nie ufać jak nie zawierzyć

**Regina Sobik**

### Droddy w Chrystusie Panu Bracia i Siostry!

Na wstępie niniejszego słowa trochę okrucichów o teże uroczystości. Pismo Święte nic nie wspomina o Wniebowzięciu Maryi, fakty bowiem opisane przez ewangelistów wydarzyły się jeszcze za Jej ziemskiego życia. Według pobożnej tradycji Matka Jezusa żyła jeszcze około 15–20 lat po zmartwychwstaniu Syna. Niektórzy przyjmują, że „odeszła” do Ojca i Syna około 52 roku w czasie pobytu wszystkich apostołów w Jerozolimie.

Święty Grzegorz z Tours żyjący w VI wieku napisał piękny apokryf, w którym relacjonuje śmierć Matki Najświętszej: „Gdy wypełniwszy bieg życia ziemskiego, Najświętsza Maryja Panna miała zejść z tego świata, zebrali się w Jej domu wszyscy Apostołowie ze wszystkich krańców świata. Dowiedziawszy się o Jej niedalekim zejściu, czuwali razem z Nią. A oto Pan Jezus przyszedł z aniołami swymi i biorąc duszę Jej dał ją Michałowi Archaniołowi i odszedł.

Natychmiast, lecz już po nadejściu brzasku dnia, Apostołowie wzięli ciało z łoża i umieścili je w grobie. Strzegli go czekając na przyjście Pana. I znowu stanął przy nich Pan, i rozkazał święte ciało na obłoku przenieść do raj, gdzie połączywszy się z duszą, teraz wraz z wybranymi zażywa radości dóbr wiecznych bez końca”.

Mimo, iż Dogmat o Wniebowzięciu NMP ogłoszony został dopiero w połowie XX wieku, ale święto ku czci Maryi wziętej do nieba obchodzone było już w pierwszych wiekach pod nazwą „zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny”, a od około 600 roku uroczystości te w Konstantynopolu przeniesiono na dzień 15 sierpnia. Następnie od następnego stulecia obchodzono je także w Europie. Uchwalenie dogmatu postępowo jednak bardzo wolno, być może doszłoby do jego ogłoszenia w czasie trwania Soboru Watykańskiego I, ale jego obrady zostały przerwane z powodu wybuchu wojny prusko – francuskiej w 1870 roku.

W dniu 1 listopada 1950 roku papież Pius XII w konstytucji apostolskiej „MUNIFICENTISSIMUS DEUS” („Najszczodroblivszy Bóg...”) ogłosił dogmat Wniebowzięcia NMP. Najistotniejsza jego część brzmi: „... Na chwałę Wszechmocnego Boga, który specjalną łaskawością obdarzył Dziewicę Maryję, ku czci Syna Jego, nieśmiertelnego Króla wieków oraz Zwycięzcy grzechu i śmierci, dla powiększenia chwały Jego Błogosławionej Matki, ku niewypowiedzianej radości całego Kościoła powagą Pana Naszego Jezusa Chrystusa, Świętych Apostołów Piotra i Pawła i Naszą, ogłaszamy, oświadczamy i określamy jako dogmat prawdę przez Boga objawioną, że Niepokalana Bogarodzica zawsze Dziewica Maryja, po dopełnieniu życia ziemskiego z ciałem i duszą została wzięta do nieba...”.

Obchodząc zatem w Kościele powszechnym dostojną uroczystość wzięcia do nieba Najświętszej Maryi Panny – Matki Syna Bożego i naszej Matki – wołajmy: Oto jest dzień, który dał nam Pan radujmy się nim i weselmy, radujmy się z tej wielkiej chwały naszej Matki. Prawdziwie

się radujmy, a zwłaszcza my Polacy, którzy w jakiś szczególnie sposób związani jesteśmy z Maryją, która tak mocno jest obecna w naszej narodowej historii.

Dziś, kiedy wśród naszego narodu tyle agresji, zaklamania, niesprawiedliwości, poniżania godności człowieka, mowy nienawiści, profanacji i fizycznej napaści na kapłanów i kościoły, pogardy do demokratycznie wybranego rządu, pogardy do wszystkiego co „Polskie”, co stanowi Polskę – trzeba zapytać: Panienko Najświętsza! Co się stało z naszym narodem? Co się stało z Polakami? Co się stało z naszą wiarą?, Naszym przywiązaniem do Boga, krzyża, Ewangelii?

Panno Najświętsza! Maryjo Wniebowzięta – ratuj! Ocal! Wyproś dla naszego narodu ducha pokuty i nawrócenia!

Maryjo spraw, abyśmy zrozumieli, że naszym miejscem jest niebo i o te niebo trzeba zabiegać.

Moi drodzy dziś, kiedy wpatrujemy się w oblicze Matki Bożej, chcemy od Niej uczyć się miłości do Boga i drugiego człowieka.

Po pierwsze uczmy się od Niej zaufania do Pana Boga. Przypominamy sobie doskonale scenę, kiedy Anioł Pański przychodzi do Maryi, prostej dziewczyny i oznajmia Jej radość wielką: została wybrana na Matkę syna Bożego. Maryja jest zapewne zaskoczona, ale nie stawia wielu pytań, tylko jedno: „Jak to się stanie skoro nie znam męża?” Kiedy anioł Jej odpowiedział, że to co się w Niej pocznie będzie dziełem Ducha Świętego, Maryja rzekła: „Oto Ja służebnica Pańska niech mi się stanie według twego słowa”. Maryja zdaje sobie sprawę, że skoro Bóg tak chce, to trzeba spełnić Jego wolę, to trzeba swoją wolę Jemu podporządkować. I Maryja nie tylko w tym momencie tak pomyślała, ale była wierna tej deklaracji względem Boga przez całe swoje życie.

Czy Ja jestem człowiekiem, który umie zrezygnować ze swojego „Ja”? Czy Ja potrafię przyjąć Boga w swoim sercu i podporządkować się Jego woli? Czy Ja potrafię dać się prowadzić Panu Bogu w życiu? Wydaje się, że nie. Współczesny

człowiek uwierzył „filozofii tego świata” i sam chce o wszystkich swoich sprawach decydować. Chce być ważnym. I chociaż wie, że niekiedy nie daje rady – dalej brnie w tym smutnym procederze, który sprowadza go na bezdroża życia – życia bez zasad, życia pustego, życia beznadziejnego. Moi drodzy można powiedzieć, że to dotyka każdego z nas i wszyscy narażeni jesteśmy na działanie „ducha tego świata”. Dlatego bądźmy czujni i wierni Panu Bogu jak Maryja, a osiągniemy chwałę nieba, które jest nam przyobiecane przez zasługi syna Bożego.

Po drugie uczmy się od Matki Bożej pokory i cichości. To wielkie wartości w życiu Maryi, którym była wierna przez całe życie. Zawsze pokorna i cicha w stosunku do Boga, jak i innych. Chociaż Maryja mogła być inną ze względu na swoje wybranie – nigdy nie zajmowała szczególnego miejsca, nigdy nie powoływała się na to, iż jest Matką Syna Bożego. Była to Jej wielka sztuka.

My ludzie XXI wieku nie zawsze chcemy być pokorni i cisi. Dzisiejszy świat uważa, że te wartości przynależą ludziom słabym, bojaźliwym bez ambicji. Żeby coś osiągnąć cokolwiek w życiu trzeba kierować się egoizmem, być przebojowym, bezwzględny i hałaśliwym. Trzeba liczyć tylko na siebie, na swoje zdolności, na swoje bogactwo, na swoje cwaniactwo. Trzeba odrzucić Boga i niepotrzebnych ludzi, bo to przeszkadza. Trzeba skupić się tylko na sobie i najbliższych. To niestety błędna teoria, która sprowadza człowieka na manowce, która nie pozwala człowiekowi na wszechstronny rozwój. Wołajmy zatem: Maryjo pozwól nam Polakom zrozumieć, że, aby osiągnąć życie na wieki, wysłuchane nam przez Jezusa twego Syna – potrzeba nam pokoju serca, którego fundamentem jest właśnie pokora i cichość.

Po trzecie uczmy się od Wniebowziętej Matki Bożej prawdziwej miłości do Boga i innych ludzi. Niech będzie to miłość prawdziwa i piękna, pełna szlachetności, miłość cierpliwa, nie szukająca poklasku, która nie zazdrości, nie unosi się gniewem, nie cieszy się z niesprawiedliwości, nie szukającej siebie. Maryja dzięki zaufaniu do Pana Boga, dzięki pokorze i cichości – mogła kierować się taką miłością, która pozwoliła Jej przetrwać wszystkie trudne i bolesne momenty w życiu.

My ludzie XXI wieku bardzo wiele mówimy o miłości, piszemy o miłości, śpiewamy o miłości – ale jakiej? O miłości, którą daje świat, czyli o miłości, która nie jest miłością, ani jej najmniejszą namiastką.

Chcemy to zrozumieć i wołać do Maryi: Matko wyproś nam łaskę nawrócenia, abym w swoim życiu doczesnym kierował się zaufaniem do Boga, pokorą i cichością. Abym przez



FOT. WIKIMEDIA COMMONS

to odkrył prawdziwą miłość i tym samym osiągnął niebo.

### **Fragment Dogmatu o Wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny**

#### **I. STWIERDZENIE OBJAWIONEGO CHARAKTERU PRAWDY O WNIEBOWZIĘTEJ BOGURODZICY**

„I rzeczywiście Bóg, który z przeogromną i szczególną łaskawością spogląda na Pannę Maryję, skoro nadeszła „pełność czasów”, w ten sposób urzeczywistnił zamiary swej Opatrzności, że wszystkie przywileje, wszystkie dobrodziejstwa, jakich Jej udzielił ze swej nieograniczonej hojności, zajaśniały wtedy wśród doskonałej harmonii. I chociaż Kościół zawsze uznawał taką właśnie hojność i tę doskonałą harmonię łask, a w ciągu wieków coraz bardziej w nią wnikał, to jednak przywilej cielesnego Wniebowzięcia Bogarodzicy Dziewicy Maryi dopiero za naszych czasów rozbrzmiał jaśniejszym światłem.

#### **Wniebowzięcie jest następstwem Niepokalanego Poczęcia**

Ten też przywilej na skutek uroczystego ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu błogosławionej Boga Rodzicielki przez nieśmiertelnej pamięci Poprzednika Naszego

Piusa IX, zajaśniał nowym blaskiem. Te bowiem oba przywileje jak najściślej ze sobą się łączą. Bo Chrystus zwyciężył grzech i śmierć własną Swą śmiercią; a kto przez chrzest, w sposób nadprzyrodzony, na nowo się narodził, zwyciężył grzech i śmierć dzięki temuż Chrystusowi. Jednakże Bóg nie chce przed końcem świata udzielić sprawiedliwym, jako prawa ogólnego – pełnego skutku zwycięstwa nad śmiercią. Dlatego też również i ciała sprawiedliwych po śmierci rozpadają się i w ostatni dopiero dzień połączy się każde ze swoją duszą uwielbioną.

Ale spod tego rodzaju ogólnego prawa zechciał Bóg wyjąć Najświętszą Maryję Pannę. Ona to, na mocy zupełnie szczególnego przywileju, swoim Niepokalanym Poczęciem zwyciężyła grzech, i dlatego nie podlega temu prawu trwania w rozkładzie grobowym, ani nie musiała aż do końca świata czekać na wybawienie swego ciała.

Toteż gdy ogłoszono uroczystie, że Bogarodzica Dziewica Maryja od pierwszej chwili swego istnienia była wolna od dziedzicznego skażenia, wówczas dusze wiernych chrześcijan poruszyła jakaś gorętsza nadzieja, że najwyższy Urząd Nauczycielski Kościoła wkrótce ogłosi dogmat cielesnego Wniebowzięcia Najświętszej Panny Maryi.

### **Jednomyślne przeświadczenie wiernych o Wniebowzięciu Bogarodzicy w ciele uwielbionym**

Można więc było zauważyć w gronie prozących o to z naciskiem Stolicę Apostolską nie tylko poszczególnych wiernych, ale tych także, którzy reprezentują Narody oraz prowincje kościelne, jak również wielu Ojców Soboru Watykańskiego.

Z biegiem zaś czasu, tego rodzaju prośby i życzenia nie tylko nie ustawały, ale z dnia na dzień wzrastały coraz bardziej tak pod względem liczby, jak i nasilenia. W tej intencji powstały pobożne współzawodnictwa w modlitwach; wielu wybitnych teologów z ogromną gorliwością wzmogło studia nad tym zagadnieniem zarówno prywatnie jak i na powierzonych sobie publicznych uniwersytetach kościelnych czy też innych uczelniach teologicznych. W różnych częściach świata katolickiego urządzano kongresy maryjne już to w granicach jednego narodu już to międzynarodowe. Te właśnie staranne badania rzuciły jaśniejsze światło na to, że w depozycie wiary chrześcijańskiej, powierzonym Kościołowi, zawiera się również dogmat Wniebowzięcia (Najśw.) Panny Maryi. I stąd też najczęściej wypływały owe prośby pokorne a usilne, domagające się od Stolicy Apostolskiej uroczystego określenia tej prawdy.

# Matko Boża Wniebowzięta weź w obronę nasz Kościół, naród i ojczyznę

**Dokończenie ze str. 3**

W tym zbożnym ubieganiu się wierni przedziwnie łączyli się ze swymi Pasterzami. Ci, zaś ze swej strony przesłali do Stolicy Piotrowej pokaźną ilość podobnych prośb. Toteż w chwili Naszego wyniesienia na tron papieski było już wiele tysięcy tego rodzaju petycji, które napłynęły ze wszystkich stron świata i od wszystkich stanów, a więc od Umiłowanych Synów naszych Kardynałów Świętego Kolegium, od Czcigodnych Braci Arcybiskupów i Biskupów, od Diecezji a także parafii.

Dlatego też, zaniósłszy usilne modły do Boga, aby raczył udzielić Nam światła Ducha Świętego do rozstrzygnięcia w tej tak niezwyklej wagi sprawie, wydaliśmy specjalne przepisy. Nakazaliśmy w nich, by rozpoczęto wspólnymi siłami poważniejsze studia nad tą sprawą, oraz by zebrano tymczasem i dokładnie rozważono wszystkie petycje, które przesłano do Stolicy Apostolskiej od czasów ś.p. Poprzednika naszego Piusa IX aż do naszych dni w sprawie Wniebowzięcia cieleśnego Najświętszej Panny Maryi.

## Jednomyślny sąd Biskupów o Wniebowzięciu

W obliczu tak ważnej, tak doniosłej sprawy, uznaliśmy za stosowne wezwać bezpośrednio i urzędowo wszystkich Braci Biskupów, by każdy z nich wypowiedział wobec Nas wyraźnie swoje zdanie. W tym celu skierowaliśmy do nich dnia 1 maja 1946 roku list Deparae Virginis Mariae, tej treści: „Czy sądzicie, Czcigodni Bracia odznaczający się mądrością i roztropnością, że Wniebowzięcie cieleśne Najświętszej Dziewicy może być ogłoszone za dogmat wiary i czy życzyście sobie tego Wy, duchowieństwo i lud?”.

Oni zaś, których „Duch Święty ustanowił biskupami, aby kierowali Kościołem Bożym”, prawie jednomyślnie odpowiedzieli twierdząc na jedno i drugie pytanie. Ta „szczególna zgodność katolickich biskupów i wiernego ludu”, że cieleśne Wniebowzięcie Matki Bożej może być określone jako dogmat wiary, ukazała Nam jednomyślną doktrynę Urzędu Nauczycielskiego i jednomyślną wiarę ludu chrześcijańskiego, którą tenże urząd podtrzymuje i kieruje. Przez to samo z całą pewnością i wykluczeniem możliwości błędu ujawniło się, że przywilej ten jest prawdą objawioną przez Boga i zawartą w tym Boskim Depozycie, który powierzył Chrystus Pan Swej Oblubienicy celem wiernego strzeżenia i nieomylnego wyjaśniania. Wspomniany zaś Urząd Nauczycielski Kościoła spełnia powierzone sobie zadanie nie środkami czysto ludzkimi, lecz mocą Ducha Świętego. Wskutek tego bez błędu wywiązując się ze zleconego sobie zadania i poprzez wieki przechowuje prawdy objawione czyste i nietknięte. A przeto te prawdy przekazuje jako nieskażone nic do nich nie dodając, ani też niczego nie odejmując. Jak uczy Sobór Watykański: „Duch Święty został przyrzeczony następcom Piotrowym nie po to, by za jego

objawieniem mieli podawać nową naukę, lecz po to, by dzięki Jego czujnej opiece święcie strzegli objawienia podanego za pośrednictwem Apostołów, czyli depozytu wiary, oraz wiernie go wykładali”. Dlatego z powszechnej zgody zwyczajnego urzędu nauczycielskiego Kościoła bierze się argument pewny i mocny, dowodzący, że cieleśne Wniebowzięcie N.M.P. – które odnośnie tego samego stanu „chwalebności” dziewiczego Ciała łaskawej Matki Boga nie mogło być przedmiotem poznania dla żadnej z władz ludzkiego ducha na podstawie jej sił przyrodzonych – jest prawdą objawioną przez Boga, a jako taka ma być przedmiotem wiary mocnej i trwałej dla wszystkich dzieci Kościoła. Jak bowiem stwierdza tenże Sobór Watykański: „Należy wierzyć wiarą boską i katolicką w to wszystko, co zawiera się w słowie Bożym pisanym czy ustnie przekazanym i co Kościół czy to uroczystym orzeczeniem czy w zwykłym i powszechnym nauczaniu podaje do wierzenia jako prawdy przez Boga objawione”.

## II. NA PODSTAWIE TRADYCJI POCHODNEJ O WNEBOWZIĘCIU BOGARODZICY

Za faktem powszechności tej wiary w całym Kościele przemawiają różne w ciągu wieków świadectwa, wzmianki i ślady. Wiara ta z dnia na dzień ukazuje się w coraz to jaśniejszym świetle.

### Powszechne przeświadczenie o niepodległym rozkładowi ciała Bogurodzicy

Wierni bowiem kształceni i kierowani przez swych pasterzy nauczyli się z Pisma św., że (Najśw.) Maryja Panna podczas doczesnej wędrówki, pędziła życie pełne trosk, udręk, boleści, że spełniło się nadto, co wieścił święty starzec Symeon – ostry bowiem miecz przeszył Jej serce pod Krzyżem Boskiego Jej Syna, a naszego Odkupiciela. Podobnie łatwo im było przyjąć, że wielka Matka Boża zesła z tego świata tak, jak przedtem Jej Syn jedyny. Ale to bynajmniej nie stanęło na przeszkodzie ich jawnie wyznawanej wierze, że święte Jej ciało nie zagnało skażenia grobowego, że nigdy ów dostojny przybytek Słowa Bożego nie uległ rozkładowi, zamieniając się w zgniliznę i proch. Przeciwnie, oświeceni łaską Bożą, przejęci czcią ku Tej, która jest Bożą Rodzicielką i zarazem naszą najczulszą Matką – coraz to jaśniej widzieli zgodność oraz wewnętrzny związek między tymi przywilejami, jakich udzieliła Opatrzność Boża Tej ukochanej Towarzyszce naszego Odkupiciela. Dosięgły one tak bardzo wzniosłego szczytu, jakiego poza Nią nikt przez Boga stworzony, wyjąwszy ludzką naturę Chrystusa, nigdy nie osiągnął.

Wiarę tę potwierdzają wyraźnie liczne świątynie oddane Bogu pod wezwaniem (Najśw.) Maryi Panny Wniebowziętej. Również święte obrazy tamże wystawione do czci ze strony wiernych stawiają wszystkim przed oczy ten szczególnie tryumf Najświętszej Dziewicy.

Poza tym miasta, diecezje, krainy całe oddane są szczególnej pieczy i ochronie Bogarodzicy Dziewicy Wniebowziętej. Podobnie powstają instytuty zakonne zatwierdzone przez Kościół, które przybierają nazwę od tego przywileju. Nie należy też pomijać milczeniem faktu, że w maryjnym Różańcu, którego odmawianie Stolica Apostolska tak bardzo poleca, jest jedna tajemnica do pobożnego rozmyślenia, jak wszyscy wiedzą dobrze, która dotyczy właśnie Wniebowzięcia Najświętszej Dziewicy.

### Liturgiczny wyraz przeświadczenia o Wniebowzięciu

Powszechnie i jeszcze wspanialej jaśnieje ta wiara Pasterzy i wiernych, w tym, że już od czasów chrześcijańskiej starożytności na Wschodzie i Zachodzie z tej racji zaczyna się obchodzić uroczystości liturgiczne na cześć tej tajemnicy. Z nich bowiem nie przestawali czerpać światła Ojcowie i Doktorowie Kościoła, bo jak każdemu z pewnością wiadomo, liturgia święta „ponieważ jest wyznaniem niebieskich prawd, które podlegają najwyższemu Urzędowi Nauczycielskiemu Kościoła, może dostarczać dowodów i świadectw niemałej wagi dla rozstrzygnięcia poszczególnych punktów nauki chrześcijańskiej”.

W księgach liturgicznych, które wykazują to święto jako „Zaśnięcie”, lub „Wniebowzięcie Świętej Maryi”, zachodzą terminy zgodnie stwierdzające, że gdy Bogarodzica Dziewica przeszła z ziemskiego wygnania do nieba, święte Jej Ciało z woli Opatrzności Bożej doznało tego, co odpowiadało godności Matki Słowa Wcielonego i pozostałym przywilejom Jej udzielonym. Stwierdza to, by użyć dostojnego przykładu, Sakramentarz wysłany przez nieśmiertelnej pamięci Poprzednika Naszego Hadriana I – Karolowi Wielkiemu. Czytamy tam: „Panie, we czci jest u nas obchód tego dnia, w którym Święta Boża Rodzicielka zaznała śmierci doczesnej, ale nie mogła podlegać więzom śmierci Ta, która z siebie zrodziła Wcielonego Syna Twego a Pana naszego”.

Inne księgi wschodniej i zachodniej liturgii starożytnej podkreślają wyraźniej i obszerniej to, co poprzedni tekst czyni z powściągliwością właściwą dla liturgii rzymskiej. Sakramentarz Gallickański – że podamy jeden przykład – tak mówi na ten temat: „Niewytłumaczona tajemnica, tym bardziej godna wysławiania, że wśród ludzi jedyna na skutek Wniebowzięcia Dziewicy”. Również w liturgii bizantyjskiej cieleśne Wniebowzięcie (Najśw.) Panny Maryi ciągle łączy się nie tylko z godnością Matki Boga, lecz i z innymi przywilejami, szczególnie z dziewiczym Jej macierzyństwem, z góry postanowionym przez Opatrzność: „Tobie dał Król wszystkich rzeczy, Bóg, to, co wykracza ponad naturę, jako bowiem zachował Cię dziewicą przy rodzeniu (Syna), tak i w grobie Twe ciało zachował nieskażonym i wslawił je przez boskie przeniesienie”. (...)”.

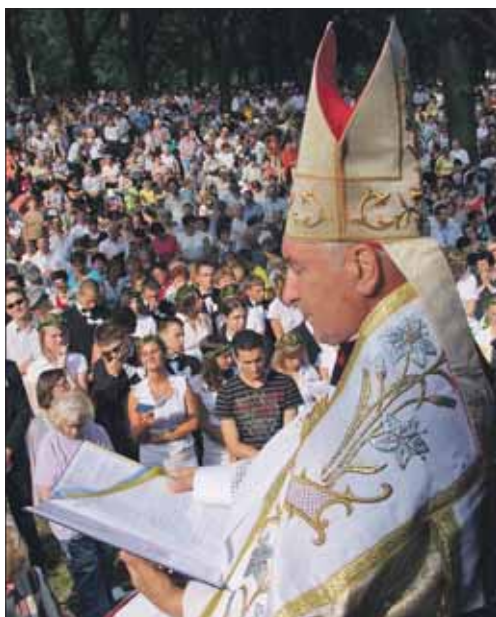
KS. MAREK RUSECKI

# Sierpniowe obchody maryjne

**W** Kalwarii Zebrzydowskiej obok kultu Męki Pańskiej wcześniej, bo już w 1. poł. XVII w., a więc u samych początków sanktuarium, otaczano specjalną czcią Matkę Bożą. Równoległe z powstaniem i wzrostem nabożeństwa pasyjnego w Kalwarii, rozwijały się obchody maryjne. Powodem tej równorzędności była nauka teologiczna, przyznająca Matce Bożej udział w dziele odkupienia, a konsekwentnie stanowiąca główną podstawę kultu Bogurodzicy. W Ziemi Świętej, obok miejsc uświęconych Męką Zbawiciela, czczono i miejsca związane z życiem Matki Bożej. Podobnie na zachodzie Europy w wielu kalwariach poświęcano Bogurodzicy osobne kaplice. Przewidywał je i Adrichomius w swoim popularnym dziele: *Theatrum Terre Sanctae et biblicarum historiarum...* W naszej Kalwarii fundator sanktuarium, Mikołaj Zebrzydowski, obok kaplic i kościołów poświęconych Męce Pańskiej, kazał więc budować także kaplice ku czci Najświętszej Maryi Panny. Jego syn Jan i wnuk Michał z wielką gorliwością i poświęceniem kontynuowali to wielkie dzieło. Nabożeństwo do Bożej Rodzicielki w pierwszej polskiej Jerozolimie wzrosło niepomniernie, gdy w roku 1641 umieszczono w kalwaryjskiej świątyni wslawiony niezwykłymi zjawiskami (krwawe łzy) Jej cudowny obraz, nazwany wkrótce obrazem Matki Bożej Kalwaryjskiej.

Szczególnie uroczyste obchodzono na Kalwarii święto Wniebowzięcia NMP. Już w 1613 r., gdy ledwie zaczęto budować pierwsze dwie kaplice maryjne – Domu i Grobu Matki Bożej, bernardyni postanowili urządzić w uroczystość Wniebowzięcia NMP z głównego kościoła procesję do Domku i Grobu Maryi dla uczczenia Jej śmierci, pogrzebu i wniebowzięcia. Drugą taką procesję dla rozważania radości Matki Bożej ze spotkania ze Zmartwychwstałym Chrystusem, ale tylko do Domu Maryi, postanowiono urządzić w Poniedziałek Wielkanocny. Poza tym zalecono, aby po każdorazowym odprawieniu Dróżek Pana Jezusa kierować pątników do Domu Matki Bożej, gdzie mieli oni rozpamiętywać boleści Bogurodzicy. Podobnie więc jak w innych kalwariach europejskich, tak i tu pomyślano o odrębnym dróżkowym nabożeństwie do Matki Bożej. W tymże 1613 r. o. Marian Postękański ułożył i ogłosił drukiem podręcznik do odprawiania tego nabożeństwa: *Siedem koronek Błogosławionej Panny to jest siedem medytacji przed ołtarzami na Kalwarii Zebrzydowskiej*.

Geneza kalwaryjskich Dróżek i obchodów maryjnych jest także związana ze starożytną tradycją judeochrześcijańską, rozwijającą się w pierwszych czterech wiekach w Jerozolimie, która mówi o śmierci Maryi, miejscu Jej pochówku i wniebowzięciu. Cenne wskazówki na ten temat przekazują nam również apokryfy o zaśnięciu Maryi, które otrzymały w tradycji łacińskiej wspólną nazwę *Transitus* czyli „przejście”. Nierozwiązana do końca zagadką pozostaje kwestia,



ZDJĘCIA: ARCHIWUM SANKTUARIUM W KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ

skąd typowo wschodnie święto Zaśnięcia i związane z nim obchody dotarły do Kalwarii, skoro w Kościele zachodnim nie obchodzono go nigdy. Bibliista o. Edmund Świerczek OFM z Kalwarii przypuszcza, że obchody te dotarły do Kalwarii ze Wschodu, z prawosławnej Rosji (*Przeгляд Kalwaryjski* 1996 nr 2). Teza ta wydaje się tym bardziej prawdopodobna, że na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej zdominowanych przez prawosławie w czasach gdy powstawała Kalwaria bernardyni od dawna mieli już swoje klasztory, a więc zetknęły się bezpośrednio ze wschodnią teologią i liturgią. Do tej pory nikt chyba także nie zwrócił uwagi na fakt, że jeden z ojców, mający duży wpływ na kształtowanie się kalwaryjskich obrzędów, przebywał z grupą bernardynów w latach 1606–1608 w Moskwie na

dworze Maryny Mniszchówny i Dymitra Samozwańca, a po internowaniu zamieszkał w głębi Rosji w Jarosławiu nad Wolgą. Był to o. Marian Postękański, autor pierwszego kalwaryjskiego modlitewnika dróżkowego *Viarum Redemptionis nostrae...*, opracowanego w 1610 r., oraz wspomnianego już modlitewnika maryjnego z 1613 r. Miał on więc okazję z bliska zapoznać się z duchowością i liturgią chrześcijańskiego Wschodu, a może i zaobserwować tam jakieś obrzędy związane ze świętem Zaśnięcia Bogurodzicy, na których mógł się wzorować opracowując kalwaryjskie obchody maryjne. Są to tylko przypuszczenia, nie poparte na razie szczegółowymi badaniami.

Z tych pierwotnych form, których twórcą był o. Postękański, właściwe maryjne obchody rozwinęły się dopiero po 1632 r., gdy Jan Zebrzydowski zbudował szereg nowych maryjnych kaplic dróżkowych. Do rozwoju obchodów kalwaryjskich w tym czasie wybitnie przyczynił się gwardian o. Mikołaj ze Skalbmierza (1630–34), który opracował do nich specjalny podręcznik i wydał go w 1630 r. Nabożeństwo to miało się składać z trzech serii Dróżek: Dróg Boleści, Pogrzebu i Triumfu Matki Bożej. Wszystkie te trzy serie tworzyły tzw. Dróżki Matki Bożej i przy obchodach traktowano je jako jedną całość. Odprawiano je podobnie do Dróżek Pana Jezusa. Między stacjami śpiewano maryjne hymny. Przy poszczególnych stacjach, jeśli pątnicy sami je odprawiali, odczytywano odpowiednie rozmyślenia lub odmawiano tylko przepisane paciery.

Niezależnie od maryjnych obchodów dróżkowych bernardyni urządzali co roku w święto Wniebowzięcia NMP ceremonię „Pogrzebu” Matki Bożej. Wytworzyła się ona z pierwotnej procesji, jaką prowadzili ojcowie we

# Sierpniowe obchody maryjne

Dokończenie ze str. 5

Wniebowzięcie z kościoła głównego do Domu i Grobu Matki Bożej. W okresie gdy o. Mikołaj ze Skalbmierza zaprowadzał Dróżki Matki Bożej jako osobne nabożeństwo, „Pogrzeb” przedstawiał się następująco: w dzień Wniebowzięcia odprawiano w Domu Matki Bożej przy udziale całego konwentu nieszpory w języku łacińskim, po czym formowała się procesja w kierunku kościoła Grobu Maryi, na czele której szło czterech ojców, niosących na ramionach wysoki feretron z otwartą trumienką. W niej spoczywała figura Matki Bożej Zaśniętej. Przed wyruszeniem procesji jeden z bernardynów wygłaszał kazanie. Po przyjsciu do kościoła Grobu Matki Bożej składano trumienkę do grobowej krypty z nieznanym bliżej ceremoniałem i znowu następowało kazanie, ale już na temat Wniebowzięcia. Na tym zasadniczo kończył się cały obrzęd (H. E. Wyczawski, *Kalwaria Zebrzydowska...*, s. 242n).

Prawie od początku utarł się zwyczaj, że w procesji brała udział kapela i oddział żołnierzy z zamku lanckorońskiego, którzy po ukończeniu nabożeństwa dawali salwy armatnie, puszczały sztuczne ognie, grali szereg pieśni, czym wprawiali w podziw masy zebranego ludu.

W połowie XVIII w., kiedy pod wpływem kultu cudownego obrazu Matki Bożej Kalwaryjskiej uroczystość Wniebowzięcia poczęła coraz liczniej gromadzić pielgrzymów i to na kilka dni, nastąpiły w naszym nabożeństwie pewne zmiany. Wyodrębniono zeń dwa obrzędy: Pogrzeb i Triumf Matki Bożej. Pierwszy przesunięto na 13 sierpnia, drugi zaś urządzano w samo święto Wniebowzięcia 15 sierpnia. Równocześnie ojcowie rozszerzyli nabożeństwo, wprowadzając doń, analogicznie do obchodów wielkotygodniowych, więcej kazań. Odtąd procesja Pogrzebu zatrzymywała się przy siedmiu kaplicach, przy których wygłaszano stosowne kazania. Procesję Triumfu rozpoczynano sumą w kościele Grobu Matki Bożej, skąd po homilii wyruszano do kościoła głównego, zatrzymując się po drodze dla wysłuchania kazań przy siedmiu kaplicach Wniebowzięcia. Po przybyciu do kościoła głównego wygłaszano ostatnie kazanie i ustawiano feretron ze statua Matki Bożej Triumfującej na podwyższeniu w środku nawy. Po nieszporach przełożony klasztoru przenosił figurę w procesji do zakrystii (Wyczawski, jw.).

W latach pięćdziesiątych XX w., z inicjatywy o. Augustyna Chadama OFM, urządzano w Kalwarii przy okazji procesji „Pogrzebu” misterium Zaśnięcia NMP. Składało się ono z trzech części i było odgrywane przy kaplicy Domu Maryi, a kończyło się w kościele Grobu. W skład Misterium wchodziły sceny pożegnania Matki Najświętszej z apostołami, przygotowania do pogrzebu i pogrzeb w kościele Grobu Matki Bożej. Misterium to zostało pomyślane jako komentarz do tradycyjnej procesji „Pogrzebu”, lecz niestety nie przetrwało z powodu niechęci ze strony



ZDJĘCIA: ARCHIWUM SANKTUARIUM W KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ

władz państwowych oraz pewnych trudności organizacyjnych.

W ciągu wieków uroczystościom maryjnym dodano okazałości, dopuszczając do udziału w „Pogrzebie” i Triumfie świecką asystę. Tworzyło ją kilkunastu młodzieńców i tyleż panien, którzy podczas tej uroczystości pozostawali w najbliższym otoczeniu trumienki, a w czasie Triumfu w otoczeniu statuy Matki Bożej Wniebowziętej. Młodzieńcy ci przejęli od kapłanów funkcję niesienia feretronu. Od miejscowości, z których młodzieńcy i panny rekrutowali się najliczniej, powstały cztery odrębne asysty: cieszyńska, andrychowska, kęcka i krakowska,

a w latach następnych dołączano coraz to nowe asysty i orkiestry, które występują do dziś w strojach regionalnych.

Wszystkie te innowacje, przy szerczącym się kulcie cudownego obrazu, zapewniły od razu obchodom maryjnym nadzwyczajne powodzenie i sprawiły, że mały dotychczas odpust Wniebowzięcia rozrósł się do niebywałych rozmiarów. Ustalone w tej formie obydwie obchody z niewielkimi zmianami przetrwały do dziś i stanowią największe nie tylko w Kalwarii, ale także i w Polsce uroczystości maryjne.

Obecnie, podobnie jak w poprzednich wiekach, na rozpoczęcie procesji Zaśnięcia

– Pogrzebu przy Domu Matki Bożej o godz. 16.00 odprawia się pod przewodnictwem zaproszonego specjalnie księdza biskupa uroczyste nieszpory z kazaniem, a na zakończenie procesji wprowadzono po Soborze Watykańskim II Mszę św. pontyfikalną przy kościele Grobu Matki Bożej na Dolinie Jozafata. Na rozpoczęcie procesji Wniebowzięcia – Triumfu sprawuje się Mszę św. przy kościele Grobu Matki Bożej, po której rusza procesja, z tą zmianą, że główna Msza św. jest odprawiana na zakończenie teje procesji przy ołtarzu połowym usytuowanym przy bazylice od strony wzgórza Ukrzyżowania. Najczęściej przewodniczy jej metropolita krakowski, dawniej kard. Karol Wojtyła, kard. Franciszek Macharski, kard. Stanisław Dziwisz, a obecnie abp Marek Jędraszewski i zaproszeni biskupi – goście z zagranicy. Po Mszy św. hierarchowie błogosławią pielgrzymów figurą Maryi Wniebowziętej, a następnie procesjonalnie przenosi się ją do bazyliki i umieszcza przy głównym ołtarzu. Ostatnim aktem uroczystości są nieszpory celebrowane wieczorem o godz. 18.00 w bazylice oraz procesja z figurą Matki Bożej Wniebowziętej po placu Rajskim. Po zakończeniu procesji, w której biorą udział wszyscy kalwaryjscy zakonnicy wraz z pielgrzymami, figurę umieszcza się w kaplicy Niepokalanego Poczęcia NMP, a następnie w zakrystii bazyliki.

Należy odnotować, że treścią kazań wygłaszanych przy poszczególnych stacjach procesji maryjnych są ostatnie chwile ziemskiego życia Maryi i cudowne zdarzenia po Jej śmierci. Ostatnio ich tematyka nawiązuje do ogólnopolskiego

programu duszpasterskiego zatwierdanego przez Konferencję Episkopatu Polski. Ponieważ dzień Wniebowzięcia NMP w czasach rządów komunistycznych uczyniono w Polsce na długie lata dniem pracy, tradycyjną procesję Zaśnięcia przeniesiono na piątek po piętnastym sierpnia, a procesję Triumfu na najbliższą po tym piątku niedzielę. Tak jest do dzisiaj. Warto przypomnieć, że program sierpniowych uroczystości maryjnych w kalwaryjskim sanktuarium jest bardzo bogaty i obejmuje nie tylko dwie wspomniane wyżej wielkie procesje, ale organizuje się też m. in.: Mszę św. misyjną, prymicje bernardyńskich neoprezbiterów, nabożeństwo i procesję ze świecami dla młodzieży, Dróżki Pana Jezusa dla młodzieży, nabożeństwo powołaniowe, koncerty muzyki chrześcijańskiej, itd. Pielgrzymi indywidualnie i grupowo odprawiają nabożeństwa dróżkowe, uczestniczą każdego dnia we Mszy św. i nieszporach z kazaniem oraz korzystają z sakramentu pojednania.

Kalwaryjskie sierpniowe obchody ku czci Zaśnięcia i Wniebowzięcia Matki Najświętszej gromadzą każdego roku coraz liczniejsze rzesze pielgrzymów, którzy głęboko przeżywają, jak to zauważył Jan Paweł II w czasie swej I pielgrzymki do Kalwarii 7 czerwca 1979 r., „tajemnicę zjednoczenia Matki z Synem i Syna z Matką na Dróżkach Męki Pańskiej, a potem na szlaku Jej pogrzebu od kaplicy Zaśnięcia do „grobku Matki Bożej”. A wreszcie: tajemnicę zjednoczenia w chwale na Dróżkach Wniebowzięcia i Ukoronowania”. Dzieje się tak, gdyż, jak mówił Papież:

„...owe tajemnice Jezusa i Maryi, które tu rozważamy, modląc się za żywych lub za zmarłych, są istotnie niezgłębione. Stale do nich powracamy i za każdym razem nie mamy dość. Zapraszają nas one, aby tu wrócić na nowo – i na nowo się w nie zagłębić. W tych tajemnicach wyrażone jest zarazem wszystko, co składa się na nasze ludzkie, ziemskie pielgrzymowanie, na „dróżki” dnia powszedniego”.

*Matko Boża Wniebowzięta, Matko Boża Kalwaryjska,  
która tak bardzo miłujesz, jak bardzo zostałaś umiłowana.*

*I to jest powód dla którego, my tak do Ciebie lgniemy,  
tak do Ciebie pielgrzymujemy, tak do Ciebie przychodzimy  
od dziecięcych lat aż do późnej starości.  
Bo bardzo zostałaś umiłowana, najbardziej ze wszystkich,  
ale też najbardziej miłujesz.*

*I za tę miłość Twoją  
Ci dziękujemy  
i tej miłości Twojej macierzyńskiej nadal się polecamy,  
Maryjo Wniebowzięta, Matko Kościoła,  
Królowo Polski,  
Matko Boża Kalwaryjska.*

Kard. K. Wojtyła,  
Kalwaria Zebrzydowska, 22 VIII 1974 r.

O. WENANCJUSZ STASIUK OFM

AKCJA SPECJALNA: TEST KWALIFIKACYJNY DO BEZPŁATNEJ DIAGNOSTYKI HCV

## Strzeżonego Pan Bóg strzeże. Pielgrzymka bez HCV

Rozpoczął się okres pieszych pielgrzymek na Jasną Górę. W zeszłym roku Sanktuarium odwiedziło ponad 4,3 mln osób.<sup>1</sup>

**Pamiętajmy, by w tym czasie zadbać o swoje bezpieczeństwo. Trudne warunki, szczególnie higieniczne, z jakimi możemy się spotkać w drodze, stanowią potencjalne zagrożenie zakażenia się wirusami czy bakteriami. Jedną z chorób przenoszonych poprzez kontakt krwi z zakażoną krwią jest wirusowe zapalenie wątroby typu C (WZW C), wywołane wirusem HCV. Na co należy zwrócić uwagę, aby uniknąć zakażenia?**

### Trudy drogi

Ten, kto choć raz był na pielgrzymce, wie z jak dużym wysiłkiem fizycznym się ona wiąże. Pokonywanie wielu kilometrów pieszo każdego dnia daje się we znaki. Zadrapania, otarcia, skaleczenia są na porządku dziennym. Mogą one zdarzyć się przy użyciu pożyczonych przyborów podstawowego użytku, tj. nożyczki do paznokci czy maszynka do golenia. Taka sytuacja niesie ze sobą potencjalne zagrożenie zakażenia wirusem zapalenia wątroby typu C (HCV). Jeśli osoba, od której pożyczylismy np. nożyczki jest zakażona HCV, w momencie skaleczenia, czyli przetrwania ciągłości skóry, wirus pozostawiony na nożyczkach dostaje się do naszej krwi. Aż 86%<sup>2</sup> zakażonych nie wie o swojej chorobie, dlatego najbezpieczniej będzie mieć tego typu narzędzie tylko na użytek własny.

### Konsekwencje zakażenia HCV

WZW C latami może nie dawać żadnych objawów. Często zostaje rozpoznany w momencie, kiedy doprowadził już do ciężkich do wyleczenia zmian w narządzie, typu: marskość wątroby czy rak watorobowokomórkowy. Tymczasem odpowiednia

profilaktyka, czyli unikanie sytuacji potencjalnie groźących przeniesieniem wirusa oraz wczesna diagnostyka mogą niemal w 100% uchronić nas od niebezpiecznych następstw choroby.

### Daj się odnaleźć

Przypominasz sobie teraz sytuację, w której doszło do skaleczenia pożyczonymi nożyczkami? A może regularnie chodzisz do stomatologa, kosmetyczki na manicure lub masz tatuaż? Już nawet kilkukrotne hospitalizacje sprawiają, że powinniśmy sprawdzić, czy HCV nie przedostał się do naszego organizmu. Nawet w codziennych sytuacjach życiowych jesteśmy niestety na to narażeni.

Co należy zrobić? Wykonać prosty test anty-HCV. Polega on na pobraniu kilku kropli krwi z opuszki palca i umieszczeniu ich na teście kasetowym. Wyniki znane są już po ok. 15 minutach. Aż do końca roku darmowe testy można wykonać we wszystkich placówkach ALAB laboratoria na terenie całego kraju. Jeśli test okaże się dodatni, w tym samym punkcie będzie można wykonać pogłębioną diagnostykę, która odpowie na pytanie, czy WZW C przeszło w stan przewlekły i konieczne jest leczenie.



**Szczegółowe informacje dotyczące akcji profilaktycznej wraz z aktualnym wykazem wszystkich placówek, w których można skorzystać z bezpłatnego testu kwalifikacji do diagnostyki wykrycia wirusa HCV znajdują się na stronie**

[www.alaboratoria.pl/HCV](http://www.alaboratoria.pl/HCV)

Partnerem akcji bezpłatnych badań jest firma AbbVie Polska.

<sup>1</sup> <http://www.jasnagora.com/wydarzenie-12554,17.07.2019.r.> <sup>2</sup> „Zapobieganie zakażeniu HCV” jako przykład zintegrowanych działań w zdrowiu publicznym na rzecz ograniczenia zakażeń krwiopochodnych w Polsce; Praca zbiorowa pod red.: Prof. dr hab. Mirosław J. Wysocki, Prof. dr hab. Andrzej Zieliński, Dr hab. Rafał Gierczyński; Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego – Państwowy Zakład Higieny, Warszawa 2017.

# Jan Paweł II o Kalwarii podczas uroczystości sierpniowych

**M**yślą przewodnią są słowa Papieża Polaka dotyczące tego niezwykłego miejsca: **Tutaj moje serce zostało na zawsze...** Pragniemy przypomnieć jego słowa wypowiedziane w homiliach, kazaniach i przemówieniach wygłoszonych w Kalwarii podczas sierpniowych uroczystości Zaśnięcia i Wniebowzięcia NMP. One pomagają uświadomić sobie na nowo związki Jana Pawła II z tym miejscem, zrozumieć istotę sierpniowych obchodów kalwaryjskich. Dla współczesnych pielgrzymów odwiedzających to miejsce stanowią one niewyczerpaną skarbnicę przemyśleń, refleksji i spostrzeżeń dotyczących Kalwarii poczynionych przez Tego, który jak mało kto, rozumiał i czuł sens i ducha Polskiej Jerozolimy.

Sięgnijmy do tych tekstów wyruszając na kalwaryjskie drogi z Tym, którego doprowadziły one do świętości i którego serce pozostało tu na zawsze.

## Ogromnie lubię tu przychodzić

*Drodzy pielgrzymi, wyznam wam, że ogromnie lubię tu przychodzić; może słowo „lubie” jest niewłaściwe: czuje potrzebę, żeby tu przychodzić, bo tu się odkrywa wciąż na nowo te najgłębsze prawdy naszej wiary. Odkrywa się ludzki i Boski wymiar pojednania. Odkrywa się Ofiarę Chrystusa i odkrywa się na dzień tego wszystkiego miłość Ojca. O tej miłości tak lubią śpiewać dziś młodzie: „liczę na Ciebie, Ojczy, liczę na miłość Twą”.*

22 sierpnia 1974

## Oczyrna ciała widzimy obraz, oczyma duszy żywą Maryję

*Przybywamy dzisiaj tak licznie na Kalwarię, ażeby uczcić Matkę Bożą w tajemnicy Jej Wniebowzięcia. Nasze oczy kierują się – czy to na figurę, która towarzyszy nam już od przedwczoraj, czy też na obraz Matki Bożej Kalwaryjskiej, tak bardzo przez nas kochanej, czczonej: ale to tylko oczy, oczy ciała. Oczy duszy wznoszą się ku samej Bogarodzicy i starają się Ją dosięgnąć poprzez wiarę w tajemnicy Jej Wniebowzięcia. (...) Tę właśnie tajemnicę naszej wiary, tę właśnie rzeczywistość, która dotyczy Matki Chrystusa i Matki naszej, my przyjmujemy, wyznajemy: co więcej, szukamy stosownego miejsca, ażeby tę tajemnicę i wyznać przez wiarę, i przeżyć. I właśnie dlatego przychodzimy tu, na Kalwarię.*

16 sierpnia 1970

## Wniebowzięcie Maryi przypomina o nieśmiertelności

*Moi drodzy bracia i siostry, pielgrzymi! Cieszę się, że mogłem razem z wami uczestniczyć w „pogrzebie” Matki Bożej: w pogrzebie,*



FOT. ARCH. „CALVARIANUM” ALBUM KALWARIA PAPIESKA

*który zawsze zapowiada nam Jej Wniebowzięcie. W pogrzebie, który nam, pielgrzymom, pokazuje ostateczny cel naszego życia. Nam, pielgrzymom, dla których granicą życia doczesnego jest śmierć, pokazuje nieśmiertelność, pokazuje niebo, pokazuje Boga, naszego Ojca.*

16 sierpnia 1968

## Wniebowzięcie Maryi uświadamia nam przemijanie tego, co ziemskie

*Moi drodzy pielgrzymi, pragnę i ja – jako wasz biskup – przywitać najszerzej wszystkich, którzy tutaj przybyli, ażeby uczestniczyć w całej uroczystości Wniebowzięcia Matki Najświętszej we wszystkich jej częściach, we wszystkich etapach. Ta część, którą teraz rozpoczynamy – „pogrzeb” Matki Bożej – jest szczególnie wymowna. Mówi nam o Jej Zaśnięciu; przypomina nam Jej rozstanie z ziemią; i zarazem przypomina nam nasze rozstanie z ziemią, które kiedyś nastąpi.*

14 sierpnia 1970

## Uroczystość Wniebowzięcia ukazuje perspektywę życia wiecznego

*My, którzy idziemy po śladach Chrystusa tu, na Kalwarii, gdzie te ślady tak wiele nam mówią o cierpieniu, o trudach i doświadczeniach każdego życia ludzkiego, my, którzy idziemy za Chrystusem i Jego Matką, mamy przed sobą tę wielką perspektywę: perspektywę życia wiecznego, do którego jesteśmy wezwani przez samego Boga.*

14 sierpnia 1970

## Dlaczego lubimy przychodzić na Kalwarię?

*Nieraz myślę – dlaczego wy tak lubicie przychodzić w uroczystość Wniebowzięcia Matki Bożej na Kalwarię? I myślę także – dlaczego ja lubię tutaj przychodzić na Kalwarię – zwłaszcza w uroczystość Wniebowzięcia Matki Bożej. I chciałbym i sobie, i wam na to pytanie odpowiedzieć.*

*Myślę, że wszyscy przychodzimy na Kalwarię, ponieważ tajemnica Wniebowzięcia Matki Bożej odsłania się nam tutaj w jakiejś szczególnej pełni. Widzimy, jakie drogi prowadzą do tego Wniebowzięcia (...).*

*Dlatego też chętnie przychodzimy na Kalwarię, ponieważ prawdę o Wniebowzięciu Matki Bożej my tutaj widzimy w całej pełni: w całej pełni naszej wiary. (...) Przybywamy tutaj chętnie jako pielgrzymi, ponieważ takie spojrzenie na prawdę o Wniebowzięciu Matki Bożej jest tak bardzo bliskie naszemu życiu: godzi się z naszym ludzkim doświadczeniem.*

16 sierpnia 1970

## Gromadzimy się na pogrzebie Matki, a jednak napelnia nas radość...

*Kiedy dziecko staje wobec trumny i grobu swojej matki, wie, że już nie żyje i nie tętni jej serce, które wszystko zawsze rozumiało. Wtedy wobec śmierci matki, powstaje w duszach dzieci najgłębszy smutek, żal i pustka, a czasem rozpacz, której wyrazem są i słowa, i łzy. Oto jesteśmy przy „grobie” Matki – Jej dzieci. (...) Jakże niepodobne są nasze uczucia do tych, które przenikają serce dziecka przy trumnie i przy grobie każdej ziemskiej matki. Wiemy, że wręcz przeciwnie, że to serce w tej chwili jak gdyby najwięcej ogarnia, najszerzej pojmując; że można wszystko wypowiedzieć, wyznać, wyrazić; i wszystko w nim znajdzie swój oddźwięk.*

18 sierpnia 1972

## Dlaczego Kalwaria jest wyjątkowa?

*Są różne sanktuaria maryjne na całym świecie i na ziemi polskiej, ale w Kalwarii się nam to w szczególny sposób odsłania: jak Matka Boża podąża za Chrystusem. Podąża przez ziemię, podąża droga krzyżową, podąża przez Kalwarię i podąża do wiecznej niebiańskiej Ojczyzny.*

20 sierpnia 1972

## Młodzież – dobrze, że jest...

*Jest powodem wielkiej radości dla nas, że na uroczystości kalwaryjskie, w tym czasie Wniebowzięcia, tak licznie przybywa młodzież: i męska, i żeńska. I chyba nawet, w niektórych zwłaszcza momentach, oni tutaj przeważają. Widzi się tu młode twarze, opalone – czasem może troszeczkę dziwne dla starszego pokolenia w swoim wyglądzie – brodatych młodzieńców, długowłosych młodzieńców, dziewczęta z szeroko rozpuszczonymi włosami: to wszystko jest styl ich epoki. Na pewno*

ZDJEŃCA: ARCH. „CALVARIANUM” ALBUM KALWARIA PAPIESKA



*przyniosą tu ze sobą i te instrumenty, które tak bardzo lubią, ubiorą te kapelusze, które im tak odpowiadają – tacy są! Myśmy może byli inni. Ważne jest, że tacy, jacy są, trafiają tutaj.*

20 sierpnia 1972

**Jak kroczyć po niełatwych „drózkach” ludzkiego życia?**

*Niech na tych drogach, drodzy bracia i siostry, towarzyszy nam zawsze spojrzenie, które tutaj zabraliście w swoje serca; bo nie tylko my tu przychodzimy patrzeć na Maryję – przychodzimy, ażeby Ona popatrzyła na nas. To jest tajemnica obrazu, to jest*

*błogosławieństwo obrazu. Potrzebny jest nawet ludzki, kalwaryjski obraz, ażebyśmy mogli sobie zapamiętać, iż Maryja patrzy na nas. I trzeba, ażeby to dobre, macierzyńskie spojrzenie szło z nami wszędzie, po wszystkich drogach życia, i żeby nam dalej pomagało iść za Chrystusem drogą pielgrzymów: drogą wiary, nadziei i miłości, drogą, która prowadzi do Ojca naszego.*

20 sierpnia 1972

**Jak na co dzień żyć duchem Kalwarii?**

*Życie codzienne wiadomo, jak płynie: nie daje tylu sposobności do zastanowienia, do*

*modlitwy, co pobyt na Kalwarii, co chociażby dzisiejsza uroczystość. Jest bardziej powierzone, jest bardziej zabiegane, zatrudzone, jest także czasem bardziej płochę. Niech więc ten święty osad, ten święty owoc dni tutaj spędzonych trwa przez wszystkie dni naszego życia w tym roku. I niech to życie kształtuje.*

16 sierpnia 1970

Opracował: O. EGIDIUSZ JAROSŁAW WŁODARCZYK OFM

(Cytaty zaczerpnięte z: Ks. Karol Wojtyła. *Arcybiskup. Kardynał. Kazania w sanktuarium kalwaryjskim*, Kalwaria Zebrzydowska 1982).

## Nowe opakowanie, to samo działanie

**Twoje tabletki od serca zmieniają opakowanie. Poza tym niezmiennie chronią Cię przed zawałem serca i udarem niedokrwiennym mózgu\*. I jak zawsze wystarczy tylko 1 tabletkę na dobę.**

Polfa Warszawa S.A. GRUPA polpharma

**Acard. Skład i postać:** Jedna tabletkę dojelitowa zawiera 75 mg kwasu acetylosalicylowego. **Wskazania:** Choroba niedokrwienna serca oraz wszelkie sytuacje kliniczne, w których celowe jest hamowanie agregacji płytek krwi: zapobieganie zawałowi serca u osób dużego ryzyka, świeży zawał serca lub podejrzenie świeżego zawału serca, niestabilna choroba wieńcowa, prewencja wtórna u osób po przebytym zawałe serca, stan po wszczepieniu pomostów aortalno-wieńcowych, angioplastyce wieńcowej, zapobieganie napadom przejściowego niedokrwienia mózgu (TIA) i niedokrwiennego udaru mózgu u pacjentów z TIA, po przebytym udarze niedokrwiennym mózgu u pacjentów z TIA; u osób z zarostową miażdżycą tętnic obwodowych, zapobieganie zakrzepicy naczyń wieńcowych u pacjentów z mnogimi czynnikami ryzyka, zapobieganie zakrzepicy żyłnej i zatorowi płuc u pacjentów długotrwale unieruchomionych, np. po dużych zabiegach chirurgicznych jako uzupełnienie innych sposobów profilaktyki. **Przeciwwskazania:** Produktu Acard nie należy stosować: w przypadku nadwrażliwości na substancję czynną – kwas acetylosalicylowy, inne salicylany lub torakolwiek substancje pomocnicze leku; u pacjentów ze skazą krwotoczną; u pacjentów z czynną chorobą wrzodową żołądka i (lub) dwunastnicy; u pacjentów z ciężką niewydolnością nerek; u pacjentów z ciężką niewydolnością wątroby; u pacjentów z napadami tzw. astmy aspirynowej w wywiadzie, wywołanymi podaniem salicylanów lub substancji o podobnym działaniu, szczególnie niesteroidowych leków przeciwzapalnych; jednocześnie z metotreksatem w dawkach 15 mg na tydzień lub większych; w ostatnim trymestrze ciąży; u dzieci w wieku do 12 lat w przebiegu infekcji wirusowych ze względu na ryzyko wystąpienia zespołu Reye'a – rzadko występującej, ale ciężkiej choroby powodującej uszkodzenie wątroby i mózgu. **Podmiot odpowiedzialny:** Polfa Warszawa S.A. Dodatkowych informacji o leku udziela: Polpharma Biuro Handlowe Sp. z o.o., ul. Bobrowiecka 6, 00-728 Warszawa; tel.: +48 22 364 61 00; faks: +48 22 364 61 02. www.polpharma.pl.ChPL:2017.05.31.

\* Acard wskazany jest m.in. w: zapobieganiu zawałowi serca u osób dużego ryzyka; w prewencji wtórnej po przebytym zawałe serca; w zapobieganiu napadom przejściowego niedokrwienia mózgu (TIA) i niedokrwiennego udaru mózgu u pacjentów z TIA; po przebytym udarze niedokrwiennym mózgu u pacjentów z TIA.

PRZED UŻYCIEM ZAPOZNAJ SIĘ Z ULOTKĄ, KTÓRA ZAWIERA WSKAZANIA, PRZECIWWSKAZANIA, DANE DOTYCZĄCE DZIAŁAŃ NIEPOŻĄDANYCH I DAWKOWANIE ORAZ INFORMACJE DOTYCZĄCE STOSOWANIA PRODUKTU LECZNICZEGO, BĄDŹ SKONSULTUJ SIĘ Z LEKARZEM LUB FARMACEUTĄ, GDYŻ KAŻDY LEK NIEWŁAŚCIWIE STOSOWANY ZAGRAŻA TWOJEMU ŻYCIU LUB ZDROWIU.

ACRD/59/01-2019

# Kobieta o największym sercu

## UROCYSTOŚĆ NMP CZĘSTOCHOWSKIEJ

**D**zień 26 sierpnia od 1904 roku jest świętem, o którego ustanowienie zabiegał błogosławiony Honorat Koźmiński, który wokół Królowej Polski starał się jednoczyć nasz naród. Od roku 1931, na mocy decyzji Ojca Świętego Piusa XI, jest to uroczystość obchodzona w całej Polsce. Jak w 1979 roku Jan Paweł II powiedział: „Przyzwyczajali się Polacy przybywać na Jasną Górę, aby mówić o wszystkim swojej Matce”.

Pielgrzymują pieszo i na rowkach, na rolnkach i autokarami, aby zanurzyć się w sercu Matki.

W tym sercu zmieści się każdy... Jan Lechoń napisał przed laty: *Która perły masz od królów, złoto od rycerzy,*

*W którą wierzy nawet taki, który w nic nie wierzy,*

*Która widzisz z nas każdego cudnymi oczami,*

*Matko Boska Częstochowska, zmiłuj się nad nami!*

(wiersz „Matka Boska Częstochowska”)

Przypatrzymy się słowom, jakie wypowiedzieli pielgrzymi jasnogórscy, posłuchajmy ich z uwagą, by zrozumieć, jak ważne to miejsce, jak ważna to Osoba.

Wypowiedzi zebrane na Wąłach jasnogórskich, podzieliłem na trzy grupy: umocnieni, zadziwieni, prowadzeni.

### Umocnieni

„Zawarliśmy ślub w dniu Wniebowzięcia, ponad 35 lat temu. Od tego czasu każdego roku w tym dniu gromadzimy się z rodziną na Mszy świętej w naszym parafialnym kościele, tam gdzie ślubowaliśmy Panu Bogu, że wspólnie będziemy iść do zbawienia, a na 26 sierpnia przychodzimy lub przyjeżdżamy tutaj, by przed Cudownym Obrazem dziękować i prosić. Dziękowaliśmy za każde nasze dziecko (lekarze mówili rok po ślubie, że nie mogę mieć dzieci) i za ich sukcesy... Teraz już czwórka z nich ma własne rodziny, są szczęśliwi i wiedzą, że najważniejszą sprawą w małżeństwie jest pomaganie



Papież Franciszek na Jasnej Górze 2016 r.

sobie w drodze do zbawienia. Piąty, ostatni, jest jeszcze z nami, za rok będzie zdawał maturę... Wiemy, że dzięki wierze, którą bez naszych zasług dostaliśmy od Pana Boga, jesteśmy szczęśliwi mimo wielu trudnych przeżyć, jesteśmy pewni, że w tym pielgrzymowaniu wytrwamy, bo ona nas podtrzymuje...”

**MAŁGORZATA I BERNARD**

„Tutaj przyjeżdżałam, a potem przychodziłam z rodzicami, choć mieszkamy na Pomorzu. Tutaj usłyszałam, że mimo wielu chłopców, jakich lubię i jacy mnie otaczają, mam poślubić Jedyne,

Niepowtarzalnego. Skoro Mateczka mi to oznajmiła, to jej powierzam swoje powołanie, staram się tu być każdego miesiąca, najczęściej z jakąś grupą, czasem udało się znaleźć czas na pielgrzymowanie w samotności. Patrząc w oczy Maryi widzę w nich osoby, którym mam służyć, a pracowałam już w domu dziecka, w domu samotnej matki, pracowałam z osobami sędziwymi, jestem pielęgniarką. Tu zawsze znajduję umocnienie, nawet gdy nie wiem, jak komuś pomóc, to wracam z pewnością, że wytrwałym Maryja zawsze wyprosi rozwiązanie trudnych spraw. Zawsze, prędzej czy później,

udaje mi się pomóc osobom, które do mnie się zwracały...”

**SIOSTRA ADRIANA, 27 LAT POWOŁANIA**

### Zadziwieni

„Od kiedy na Jasnej Górze odnalazłem sens życia, to wiem, że Pan Bóg nieustannie na każdego czeka, a Maryja pomaga mu znaleźć dobrą chwilę, kiedy przemówi do człowieka... Moje życie zmieniło się kilkanaście lat temu; zdałem maturę, zrobiłem prawo jazdy i podjąłem pracę jako kierowca. Któregoś dnia zadzwonił do mnie proboszcz naszej parafii – zna naszą rodzinę, bo każdy z naszej czwórki był w swoim czasie ministrantem. Zaproponował zawiezenie na Jasną Górę sześciorga chorych z działającego w naszej parafii domu dla niepełnosprawnych. Miałem jechać służbowym busem, proboszcz obiecał, że za dzień pracy mi zapłaci. Miałem w pracy wolne, zgodziłem się bez trudności. Każdej z osób, jakie ze mną jechały, trzeba było pomóc w przedostaniu się przed cudowny Obraz, dzięki temu widziałem twarze moich podopiecznych... Na każdej z nich dostrzegłem bez trudu przemianę, jakąś ulgę, potem siłę. Patrząc na te twarze zatęskniłem za taką prostą, ale wielką wiarą. Prosiłem o odświeżenie mojej zastygłej wiary. Choć jeszcze nie zdążyłem wejść w jakieś większe zło, ale wiedziałem, że to tylko sprawa czasu, może nadarzącej się okazji. Wtedy zrozumiałem, że chcę żyć dla Boga. Po trzech latach znalazłem żonę, też wśród tych niepełnosprawnych, jest najukochańszą osobą w moim życiu, wspólnie pomagamy innym potrzebującym, oboje pracujemy w tym domu. Gdy po latach dowiedziałem się, że to moja mama zasugerowała proboszczowi, aby poprosił mnie o pomoc w transporcie – wcale nie miałem pretensji – przeciwnie, do dzisiaj jestem jej wdzięczny za to, że wypatrzyła zagrożenie czyhające na mnie, że znalazła sposób na to, abym przyjechał do Maryi Jasnogórskiej i bym tu znalazł szczęście...”

**WOJTEK, 37 LAT**



ZDJĘCIA: MAZUREPSKOPAT.PL



„Szczyciłem się swoją zuwagałością, byłem dumny z własnej arogancji. Każdego księdza, który uczył mnie religii, doprowadzałem do smutku, bo na każdej lekcji zadawałem takie pytania, które mieszały kolegom. Do tego musiałem się dobrze przygotować, stąd znałem dość dobrze Pismo Święte i nauczanie Kościoła. Wiem teraz, że Pan Bóg ma niezwykle poczucie humoru... Kiedyś przyjechałem do Częstochowy, aby przywieźć ojca, który o to prosił. Zatrzymałem się na parkingu i wcale nie miałem zamiaru wchodzić na teren klasztoru, umówiłem się z ojcem na konkretną godzinę powrotu. Zaciekawiała mnie jednak grupa młodych żołnierzy, którzy przyjechali autokarem, nawet nie wiem po co. Wyglądali jednak tak okazale, że wszedłem za nimi do Kaplicy Cudownego Obrazu, by z prostej ciekawości dowiedzieć się, co oni tu robią. Tam jednak moja uwaga skierowała się na słowa homilii, jaką do grupy pielgrzymów wypowiadał towarzyszący im zakonnik. Mówił o niezgłębianych planach Pana Boga i Opatrzności, która nas nigdy nie opuszcza.. I wtedy właśnie zaczęły mi się przypominać złościwości, jakie przygotowywałem w swoim czasie na lekcje religii w liceum, tylko tamte cytaty i fragmenty teologii teraz widziałem zupełnie inaczej – układała mi się z tego prosta droga do Boga. Tam zobaczyłem, że Słowa Objawienia długo dojrzewają, ale zawsze *zrobią*

*swoje*... Nawróciłem się przypominając sobie słowa, których kiedyś uczyłem się, aby zamieszać w wierze!

Na szczęście było to pół roku przed ślubem... Teraz z żoną, która jest drugim, po nawróceniu, Bożym Darem, wychowujemy dzieci tak, by zawsze kochały Boga, Syna Bożego i Jego Matkę. Duch Święty pomaga nam, by nigdy nie przymuszać do wiary – wiemy doskonale, że nasz przykład modlitwy i zgodnego życia jest najlepszym świadectwem dla dzieci”.

**MAREK, 34 LATA**

**Prowadzeni**

„Trzy lata po święceniach czułem się niezrozumiany przez przełożonych, lekceważony przez młodzież, pozostawiony przez własną rodzinę, która – jak mówili – nie chciała się wtrącać do mojego życia. Przyjechałem na Jasną Górę, bo nie chciałem odchodzić, ale już nie widziałem innej możliwości. Liczyłem na to, że tutaj znajdę pomoc. Tak się też stało. Najpierw się uspokoiłem, sprawiło to spojrzenie Matki. Potem zatrzymałem się na adoracji – tam nabrałem odwagi. Potem włączyłem się do koncelebry, akurat Mszę świętą organizowano ma Szczycie. Zobaczyłem kilkaset tysięcy ludzi... i wieczorem wróciłem do parafii. Następnego dnia poszedłem do biskupa i od tego czasu wiem, że jestem na swoim miejscu, jestem potrzebny Panu Bogu i wiem, gdzie kierować słabych i wątpliwych”.

**KSIĄDZ ROBERT, 42 LATA**

„Kilka razy traciłem pracę i zawsze po powrocie z Jasnej Góry dochodziła do mnie jakaś nowa szansa. Miałem też ogromne pokusy wobec wierności małżeńskiej. Od kilku

lat żona dba o to, byśmy co najmniej raz w roku tutaj przyjeżdżali. Maryja czuwa, pomaga, prowadzi”.

**ANDRZEJ, 18 LAT PO ŚLUBIE  
KS. ZBIGNIEW KAPLAŃSKI**

**Rekolekcje z Postem Daniela**

wg dr Ewy Dąbrowskiej  
w Archidiecezjalnym Domu Rekolekcyjnym  
im. Św. Urszuli Ledóchowskiej w Zaborówcu k. Włoszakowic



**Terminy  
w 2019r.**

09.09-19.09  
07.10-17.10  
04.11-14.11

**w 2020r.**

27.01-06.02.  
10.02-20.02.  
16.03-26.03.  
20.04-30.04.  
11.05-21.05.  
15.06-25.06.  
06.07-16.07.  
20.07-30.07.  
10.08-20.08.  
14.09-24.09.  
05.10-15.10.  
09.11-19.11.

Rekolekcje pogłębione przez post warzywny jako droga do zdrowia fizycznego i duchowego

**ZAPRASZAMY:**

- udręczonych problemami zdrowotnymi (choroby serca, krążenia, nadciśnienie, otyłość, cukrzyca, rzs, choroby zwyrodnieniowe stawów, schorzenia układu pokarmowego, grzybica, niska odporność i wiele innych)
- zainteresowanych profilaktyką zdrowia, racjonalnym żywieniem i roztroptym stylem życia
- potrzebujących odpoczynku, wyciszenia, pomocy duchowej
- pragnących przeżyć post w atmosferze radości
- oczekujących na spotkanie z Bogiem przebaczącym i uzdrawiającym

**PEŁNA INFORMACJA I ZAPISY**

tel. (61)8798-892, 607-239-047, 516-075-118, 506-521-018  
e-mail: zaborowiec@op.pl www.zaborowiec.pl

## Partia polityczna – na wstępie dwie wypowiedzi papieża Jana Pawła II na temat partii politycznej:

„Ów konflikt, rozumiany przez niektórych jako konflikt społeczno–ekonomiczny o charakterze klasowym znalazł swój wyraz w walce ideologicznej między liberalizmem rozumianym jako ideologia kapitalizmu, a marksizmem, pojętym jako ideologia socjalizmu naukowego i komunizmu, który pretenduje do występowania w charakterze rzecznika klasy robotniczej całego światowego proletariatu. W ten sposób rzeczywisty konflikt istniejący między światem pracy a światem kapitału przekształcił się w systematyczną walkę klas, prowadzoną nie tylko metodami ideologicznymi, lecz także i przede wszystkim — politycznymi. Historia tego konfliktu jest znana, podobnie jak znane są także roszczenia jednej i drugiej strony. Marksistowski program oparty na filozofii Marksa i Engelsa widzi w walce klas jedyny środek wiodący do wyeliminowania klasowych niesprawiedliwości, jakie istnieją w społeczeństwie, a także do wyeliminowania samych klas. Realizacja zaś tego programu zakłada uspołecznienie środków produkcji, aby przenosząc to posiadanie z prywatnych właścicieli na kolektyw, zabezpieczyć pracę robotnika przed wyzyskiem. Do tego zmierza walka prowadzona metodami nie tylko ideologicznymi, ale również politycznymi. Ugrupowania kierujące się ideologią marksistowską jako partie polityczne, poprzez wywieranie wielorakiego wpływu, a także poprzez nacisk rewolucyjny, dążą w imię zasady „dyktatury proletariatu” do opanowania wyłącznej władzy w poszczególnych społeczeństwach, ażeby przez likwidację własności prywatnej środków produkcji wprowadzić w nich ustroj kolektywny. Wedle głównych ideologów i przywódców tego wielkiego międzynarodowego ruchu, celem owego programu działania jest dokonanie rewolucji społecznej i zaprowadzenie socjalizmu, ostatecznie zaś ustroju komunistycznego na całym świecie”.

Laborem exercens, 11

„Chociaż prawodawstwo nie może i nie powinno obejmować całego obszaru prawa moralnego, należy mimo wszystko pamiętać, że nie może też iść «przeciw» prawu moralnemu. Zyskuje to szczególne znaczenie w obecnej fazie głębokich przekształceń, z których wyłania się nowy wymiar polityki. Ze zmierzchem ideologii łączy się kryzys formacji partyjnych, to zaś każe spojrzeć w nowy sposób na kwestię reprezentacji politycznej i na rolę instytucji. Należy na nowo odkryć wartość czynnego uczestnictwa obywateli, angażując ich w coraz większej mierze w poszukiwanie stosownych dróg wiodących do pełniejszej realizacji dobra wspólnego”.

**Homilia podczas Mszy św. w trakcie  
Jubileuszu Parlamentarzystów i Polityków,  
Watykan, 11.09.2000**

## Nauczanie społeczne świętego Jana Pawła II



FOT. MS. R. WALCZAK

### część 18

Jan Paweł II doskonale rozumiał kwestie społeczne narodów, a zwłaszcza działalność partii politycznych. Pochodził bowiem z kraju – Polski, która po zakończeniu gehenny II wojny światowej dostała się w sferę wpływów Związku Radzieckiego. Rozpoczęła się bezwzględna okupacja narodu polskiego (w świetle demokracji ludowej), która charakteryzowała się: gwałceniem podstawowych praw człowieka, poniżaniem godności osoby ludzkiej, mordami i prześladowaniami, walką z Kościołem, narzucaniem za wszelką cenę wrogiej ideologii (komunizmu).

Szczególnie dziś trzeba się wsłuchać w nauczanie papieskie, bowiem działające w Polsce partie polityczne – nie wszystkie działają

w zgodzie z normami moralnymi – a tak być nie może. Żadna partia bez prawdziwych wartości – nie przetrwa. Mamy tego dowody, np. partia Pana Palikota, Nowoczesna (faktycznie nowoczesna!, którą wchłonął Schetyna z okazałą Panią Katarzyną Lubnauer (sprawia wrażenie ogromnie szczęśliwej, co nie jest normalne, bo w takiej sytuacji trzeba nie płakać, ale wyć), czy SLD (spadkobiercy PZPR).

Przypatrzmy się chociażby partiom opozycyjnym w Polsce. Opierają swoją działalność polityczną na kłamstwie, skupieni są na sobie, zaś głównym celem jest obrzucanie inwektywami rząd i ludzi jemu przychylnych. Przoduje tu głównie PO (już nie wiadomo jak ta partia się nazywa, można się pogubić). Partia bez programu, bez ambicji i pomysłu na Polskę. Partia, która chce za wszelką cenę zniszczyć Kościół katolicki w Polsce (pobawić go wpływu na społeczeństwo – tak robili komuniści w Polsce w minionych latach – bravo! co za wierni uczniowie. Jedynie, co robi dobrze – to promuje LGBT (patrz: prezydent i wiceprezydent Warszawy, Rafał Grubiński), które nie znajduje poparcia wśród Polaków (kolejna porażka). Można powiedzieć zatem – co za pecha ma ten Pan Grzesiu Schetyna – czego się dotknę to „zwali”. Można powiedzieć: żal mi tego chłopca, kompletnie zakręcony. Niejednokrotnie wydaje mi się, że on ma poważne problemy z pamięcią i ... Partia, która skazana jest na straszny porażkę (kolejną już, bodajże 5–tą lub 6–tą) i mam taką nadzieję, że po jesiennych wyborach zniknie ze sceny politycznej (albo stanie się partią z poparciem nie większym niż 10%, bez znaczenia i wpływu na losy Polski), podobnie jak PSL, który szuka swego miejsca, ale chyba za późno (według mnie nie wejdzie do Sejmu – i dobrze! – niech podziękuje Koalicji), czy Wiosna Pana Roberta Biedronia (co to jest za dziwny twór? Żalostny twór) i SLD (bez komentarza, szkoda słów). Reasumując, można, a nawet trzeba powiedzieć, że opozycja w Polsce – to po prostu „ciemna masa” – jak to się kiedyś mówiło. Czarna rozpaczy i nic więcej. Panowie dajcie sobie spokój z polityką, to nie zajęcie dla Was.

Ks. Andrzej Zwoliński opracowując to zagadnienie w nauczaniu Jana Pawła II napisał: „Jan Paweł II wielokrotnie powraca w swoim nauczaniu do konieczności współpracy wszystkich obywateli w dziedzinie politycznej. Jedną z zadań i jego powszechność są warunkiem stworzenia świadomego politycznie społeczeństwa. Zasadniczo praca polityczna sprowadza się do obowiązku udziału w wyborach i – dla niektórych – uczestnictwa w dokonaniach partii politycznych zgodnie z odpowiedzialnym sumieniem.

Jan Paweł II przypomina, że cała działalność polityczna wewnątrzpaństwowa czy międzynarodowa (...) jest z »człowieka«, »przez człowieka« i »dla człowieka«. Jeśli działalność ta odrywa się od tej fundamentalnej celowości, jeśli staje się poniekąd celem dla siebie, traci także właściwą sobie rację bytu. Co więcej, może stać się nawet źródłem swoistej alienacji. Racją bytu wszelkiej polityki jest służba dla człowieka, jest pełne troski i odpowiedzialności przywarcie



FOT. ARCHIWUM CALVARIANUM „KALWARIA PAPIESKA”

do istotnych spraw i zadań jego ziemskiego bytowania w społecznym wymiarze i zasięgu – tam, gdzie ważą się sprawy dobra wspólnego, od którego zależy równocześnie w sposób bardzo istotny dobro każdego.

Papież przypomina zasadę pozapartyjności Kościoła, lecz z tą prawdą łączy świadomość odpowiedzialności za służbę na rzecz ludzkości. Kościół nie zwalcza władzy, lecz głosi, że jest ona konieczna dla dobra społeczeństwa i dla obrony jego suwerenności, że jedynie to ją usprawiedliwia. Kościół jest przekonany, iż jest jego prawem i obowiązkiem pobudzać duszpasterstwo społeczne, to znaczy – właściwymi sobie środkami – wywierać nacisk, by życie społeczeństwa stało się sprawiedliwsze, poprzez jednomyślne, zdecydowane, ale zawsze pokojowe działanie wszystkich obywateli.

Spółczesność obywatelska, w którym duża część społeczeństwa świadomie podejmuje aktywność polityczną, w tym także w ramach partii politycznych, buduje się powoli, w konstruktywnym współdziałaniu wszystkich partii, z zachowaniem podstawowych praw człowieka i uszanowaniem jego godności. Przemawiając na 68. Sesji Międzynarodowej Organizacji Pracy (15.06.1982), Jan Paweł II przypominał: Społeczeństwo solidarne buduje się dzień po dniu, najpierw tworząc, a następnie chroniąc skutecznie warunki wolnego uczestnictwa wszystkich we wspólnym dziele. Wszelka

polityka mająca na celu dobro wspólne winna być owocem organicznej i spontanicznej spójności sił społecznych. Jest to jeszcze jedna forma tej solidarności, która stanowi imperatyw społecznego ładu, solidarności, która wyraża się w szczególnie sposób w istnieniu i dziełach stowarzyszeń partnerów społecznych.

Demokracja zyskuje aprobatę Kościoła dlatego, że umożliwia udział obywateli w politycznych decyzjach, a więc czyni z obywateli potencjalne podmioty społeczeństwa. Papież przestrzega przed zamykaniem się wąskich partyjnych grup kierowniczych w obrębie własnych interesów czy celów ideologicznych. Szczególne zagrożenie upatruje w fanatyzmie i fundamentalizmie tych ludzi, którzy w imię ideologii uważającej się za naukową albo religijną czują się uprawnieni do narzucania innym własnej koncepcji prawdy i dobra. Stąd niezmiernie ważne jest stworzenie w demokracji warunków możliwie szerokiego uczestnictwa obywateli we władzy. Metodą konstruowania życia politycznego przez partie powinno być poszanowanie wolności przy niezmiennym uznawaniu transcendentnej godności osoby ludzkiej.

W demokracji poszczególne partie konkurują ze sobą w prezentacji właściwej sobie wizji dobra wspólnego i sposobu jego realizacji. Zdobytą się przychylności obywateli (wyborców), dostosowując się do ich oczekiwań i niekiedy pochlebiając im. Stąd w polityce wiele fałszu,

utopii, ignorancji, a także niepotrzebnego zainteresowania bezwartościowymi ideami. Należy ostrożnie podchodzić do takich koniunkturalnych i populistycznych działań. Zasadniczym kryterium oceny partii politycznych jest proponowany przez nią sposób osiągnięcia zamierzonych celów.

Stan polityki, a w nim nadużycia partii i często celowe osłabianie innych form aktywności politycznej, nie mogą zniechęcać katolików do inicjatyw w dziedzinie polityki. Jak uczy Papież: Ani oskarżenia o karierowiczostwo, o kult władzy, o egoizm i korupcję, które nierzadko są kierowane pod adresem ludzi wchodzących w skład rządu, parlamentu, klasy panującej czy partii politycznej, ani dość rozpowszechniony pogląd, że polityka musi być terenem moralnego zagrożenia, bynajmniej nie usprawiedliwiają sceptycyzmu i nieobecności chrześcijan w sprawach publicznych. Równocześnie pilnym i odpowiedzialnym zadaniem świeckich jest dawanie świadectwa tym wartościom ludzkim i ewangelicznym, które posiadają wewnętrzny związek z działalnością polityczną, jak: wolność, sprawiedliwość, solidarność, wierne i bezinteresowne oddanie sprawie wspólnego dobra, prosty styl życia, preferencyjna opcja na rzecz ubogich i najsłabszych. Wymaga to, by byli oni coraz bardziej ożywieni duchem rzeczywistego uczestnictwa w życiu Kościoła i coraz lepiej znali jego naukę społeczną. W spełnianiu tego zadania stałym wsparciem będzie dla nich bliskość wspólnot chrześcijańskich i ich pasterzy.

Papież, za II Soborem Watykańskim, przypomina czynniki uzasadniające istnienie wielu partii politycznych, w których katolicy mogą wypełniać przysługujące im prawo i obowiązek kształtowania życia społecznego. Czynią to zwłaszcza poprzez przedstawicielstwo parlamentarne. Do owych czynników należą: zależność niektórych wyborów w sprawach społecznych od konkretnych okoliczności; fakt, że często są dopuszczalne z moralnego punktu widzenia różne strategie dla rzeczywistnienia lub zagwarantowania tej samej podstawowej wartości; że istnieje wiele interpretacji zasad teorii politycznej; że występuje znaczna złożoność problemów politycznych na płaszczyźnie technicznej. Za podstawową zasadę oceny działalności partii politycznych Papież przyjmuje respektowanie autentycznej wolności i prawdy o człowieku, która szanuje dążenie do wiecznego życia. Jan Paweł II w zdecydowanym tonie przypomina o ścisłej jedności wolności i prawdy: Prawda i wolność albo istnieją razem, albo też razem marnie giną.

Za pontyfikatu Jana Pawła II doszło do niezwykłego docenienia roli i miejsca polityków w życiu społecznym, gdy w 2000 roku patronem rządzących i działaczy partyjnych został ogłoszony św. Tomasz Morus, który potrafił świadczyć, aż do śmierci, o niepodważalnej godności sumienia. Mimo że był poddawany wielorakim naciskom, odrzucał kompromis, dochował „stałej wierności władzy i prawowitym instytucjom”. Swoim życiem dał świadectwo, że „nie wolno oddzielać człowieka od Boga ani polityki od moralności”.

Zebrał i opracował: KS. MAREK RUSECKI

**P**arafia w Leśnej jest niezwykłą. W jej zbiorach znajduje się ponad 210 relikwii świętych i błogosławionych Kościoła katolickiego. Owe bogate zbiory od ponad 20. lat zdobywa ks. Piotr Sadkiewicz, proboszcz parafii. Jest to zapewne jedyna parafia w Polsce, która może poszczycić się tak bogatą „kolekcją” relikwii. Zaznaczyć w tym miejscu trzeba, iż katalog relikwii nie jest zamknięty, ale relikwii ciągle przybywa. Oddawanie czci relikwiom świętych i błogosławionych należy do prastarej i czcigodnej tradycji Kościoła, która jest kultywowana do dnia dzisiejszego. Wierni poprzez modlitwę do danego świętego lub błogosławionego i konkretną prośbę – jak wykazuje historia Kościoła – otrzymywali łaski od Boga (dotyczące zdrowia ciała, jak też i ducha). Ta wyjątkowość parafii w Leśnej stała się inspiracją, aby na łamach „Informatora Pielgrzymia”, w kolejnych numerach – w częściach przybliżać postaci tychże świętych i błogosławionych, abyśmy mogli nie tylko poznać ich życie i drogę do świętości, ale również zwracać się w modlitwach do nich, prosząc Boga przez ich wstawiennictwo o potrzebne dary i łaski dla nas.

### Święci Apostołowie Filip i Jakub

Filip i Jakub to dwóch wspaniałych mężczyzn, którzy uwierzyli i poszli za Jezusem, zostawiając dotychczasowe swoje sprawy. Byli przekonani, że Jezus Chrystus jest Mesjaszem. Należeli do grona najbliższych Jego uczniów – stali się Apostołami.

Niech poniższe krótkie życiorysy – Filipa i Jakuba staną się dla nas zachętą, aby uwierzyć Panu Jezusowi i stać się świętymi.

### Święty Filip Apostoł



Filip Apostoł, zmarł około 81 roku prawdopodobnie w Hierapolis – jeden z dwunastu apostołów Jezusa, święty Kościoła katolickiego,



## RELIKWIE W KOŚCIELE ŚW. MICHAŁA ARCHANIOLA W LEŚNEJ W DIECEZJI BIELSKO-ŻYWIECKIEJ część 12

anglikańskiego, ewangelickiego, ormiańskiego, koptyjskiego oraz prawosławnego. Święty ten wymieniany jest w Modlitwie Eucharystycznej (Communicantes) Kanonu rzymskiego.

Filip pochodził z Betsaidy nad Jeziorem Galilejskim. Był uczniem Jana Chrzciciela. Powołany przez Jezusa, został jednym z dwunastu Jego uczniów. Ewangelia tak opisuje to wydarzenie:

Nazajutrz Jezus postanowił udać się do Galilei. I spotkał Filipa. Jezus powiedział do niego: „Pójdź za Mną”. Filip zaś pochodził z Betsaidy,



z miasta Andrzeja i Piotra. Filip spotkał Natanaela i powiedział do niego: „Znaleźliśmy Tego, o którym pisał Mojżesz w Prawie i prorocy – Jezusa, syna Józefa z Nazaretu”.

Rzekł do niego Natanael: „Czyż może być coś dobrego z Nazaretu?”. Odpowiedział mu Filip: „Chodź i zobacz” (J 1, 43–46).

Wzmianka, że Filip pochodził z miasta Andrzeja i Piotra, wskazuje, że wszyscy trzej Apostołowie musieli się znać poprzednio, że znał go dobrze także św. Jan Apostoł, który te szczegóły przekazał. O powołaniu Filipa na Apostoła upewniają nas także katalogi, czyli trzy wykazy Apostołów, jakie nam pozostawiły Ewangelie (Mt 10, 3; Mk 3, 18; Łk 6, 14), gdzie Filip jest zawsze wymieniany na piątym miejscu.

Filip był czynnym świadkiem cudownego nakarmienia rzeszy przez Pana Jezusa. Ewangelia tak opisuje to wydarzenie:

Potem Jezus udał się za Jezioro Galilejskie, czyli Tyberiadzkie. (...) Kiedy Jezus podniósł oczy i ujrzał, że liczne tłumy schodzą się do Niego, rzekł do Filipa: „Skąd kupimy chleba, aby oni się posilili?”.

A mówił to, wystawiając go na próbę. Wiedział bowiem, co miał czynić.

Odpowiedział mu Filip: „Za dwieście denarów nie wystarczy chleba, aby każdy z nich mógł choć trochę otrzymać” (J 6, 1. 5–7).

Filip musiał się cieszyć specjalnym zaufaniem Pana Jezusa, skoro poganie proszą go, aby im dopomógł w skontaktowaniu się z Chrystusem:

A wśród tych, którzy przybyli, aby oddać pokłon (Bogu) w czasie święta, byli też niektórzy Grecy.

Oni więc przystąpili do Filipa, pochodzącego z Betsaidy Galilejskiej, i prosili go, mówiąc: „Panie, chcemy ujrzeć Jezusa”. Filip poszedł i powiedział Andrzejowi.

Z kolei Andrzej i Filip poszli i powiedzieli Jezusowi. A Jezus dał im taką odpowiedź:

„Nadeszła godzina, aby został uwielbiony Syn Człowieczy” (J 12, 20–23).

W czasie ostatniej wieczerzy Filip prosił Pana Jezusa, aby pokazał Apostołom swojego niebieskiego Ojca. Ewangelia tak opisuje to wydarzenie:

Rzekł do Niego Filip: „Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy”. Odpowiedział mu Jezus:

„Filipie, tak długo jestem z wami, a jeszcze Mnie nie poznałeś? Kto Mnie zobaczył, zobaczył także Ojca. Dlaczego więc mówisz: Pokaż nam Ojca?”

Czyż nie wierzysz, że jestem w Ojcu, a Ojciec jest we Mnie?” (J 14, 8–10a).

Postawione przez Filipa pytanie dało Jezusowi okazję wytłumaczenia Apostołom najintymniejszego związku, jaki w tajemnicy Trójcy Przenajświętszej istnieje pomiędzy Ojcem i Synem.

Powyższe fragmenty Pisma świętego – to wszystko na temat Filipa Apostoła.

Za Klemensem Aleksandryjskim pierwszy historyk Kościoła, Euzebiusz, podaje, że św. Filip był w związku małżeńskim i miał dzieci. On też przytacza informację Polikratosa, biskupa Efezu, o córkach Filipa. Według tej relacji miał Apostoł zostawić trzy córki, które żyły bogobojnie w panieństwie. Euzebiusz pisze, że Filip miał cztery córki, które nazywa "prorokiniami", a które miały zażywać wielkiej czci w Kościele pierwotnym. Papiasz, biskup Hierapolis, znał je osobiście. Wspomniane informacje o córkach św. Filipa Apostoła są wszakże tak fragmentaryczne, że niektórzy współcześni hagiografowie są skłonni przypuszczać, że w tym wypadku tradycja pomieszała dwie osoby: św. Filipa Apostoła i św. Filipa diakona z Dziejów Apostolskich (Dz 6, 1–6; 8, 4–40), który miał być żonaty i mieć cztery córki.

Kult apostoła rozwijał się dzięki bogatym pracom hagiograficznym powstałym na podstawie apokryfów: Ewangelia Filipa, Dzieje Filipa, Pseudo-Abdiasz, a także Złotej legendy i wielu innych tekstów, i legend.

Zgodnie z tradycją przyjmuje się, że apostoł zginął śmiercią męczeńską, przez przywiązanie do krzyża w kształcie litery T. W Rzymie kult Filipa Apostoła zainicjowało sprowadzenie w VI wieku relikwii Filipa i Jakuba Młodszego do bazyliki 12 Apostołów wzniesionej za papieża Pelagiusza I i Jana III.

Jego wspomnienie liturgiczne w Kościele katolickim i ewangelickim obchodzone jest od 1955 roku 3 maja (wcześniej razem ze św. Jakubem Młodszym, zw. Mniejszym, 1 maja). W Polsce wspomnienie obchodzone jest 6 maja, jako święto liturgiczne razem ze św. Jakubem, apostołem.

Święty Filip jest patronem miast: Sorrent, Dieppe, Philippeville, Brabant i Luxemburg, Speyer, Philippsburg i Antwerpii. Patronuje również kapelusznikom, piśniarzom i cukiernikom.

Sztuka zachodnia przedstawia go natomiast jako starszego, brodatego i często łysiego mężczyznę z krzyżem bądź belką od krzyża jako atrybutem. Niekiedy apostoł trzyma w ręce kamień – znak męczeństwa, innym znów razem towarzyszy mu anioł.

Atrybutami św. Filipa są: krzyż łaciński w kształcie litery T (czasami odwrócony), wąż lub smok, chleb, ryba i kamień.

### Św. Jakub Apostoł



Jakub, zwany Młodszym lub Mniejszym (dla odróżnienia od drugiego Apostoła Jakuba, zwanego także Starszym – przy czym starszeństwo oznacza tu kolejność włączenia do grona Apostołów), był synem Kleofasa i Marii (Mk 15, 40), rodzonym bratem św. Judy Tadeusza, krewnym Jezusa.

W katalogach Apostołów jest wymieniany na jednym z ostatnich miejsc – co oznacza, że przyłączył się do grona Apostołów najpóźniej.



Pochodził z Nazaretu. Jego matka miała na imię Maria (była spokrewniona ze św. Józefem), a jego ojcem był Alfeusz, zwany również Kleofasem (Mk 3, 18; Łk 6, 15; Mt 10, 3; J 19, 25). Jakub był rodzonym bratem św. Judy Tadeusza. Pisze o tym wyraźnie w swoim Liście i tym się chlubi: "Juda, sługa Jezusa Chrystusa, brat zaś Jakuba" (Jud 1). Także Łukasz nazywa Judę „Jakubowym”, czyli bratem Jakuba (Łk 6, 16; Dz 1, 13).

Jakub Młodszy i św. Juda mieli jeszcze jednego brata, Józefa. Pisze jasno o tym św. Marek: "Były tam również niewiasty, które przypatrywały się z daleka, między nimi Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba Mniejszego i Józefa" (Mk 15, 40). Tak więc braćmi byli dla siebie: Jakub, Juda i Józef.

Po zmartwychwstaniu Jezusa Jakub wyróżniał się wśród Apostołów jako przewodniczący gminy chrześcijańskiej w Jerozolimie. Kiedy św. Piotr został cudownie uwolniony przez anioła z więzienia, każe o tym oznajmić Jakubowi (Dz 12, 17).

Na soborze apostołskim św. Jakub zaraz po Piotrze zabrał głos i wpłynął na to, że św. Paweł mógł spokojnie pełnić swoją misję wśród pogan i nie narzucać im przepisów prawa Mojżeszowego (Dz 15, 13–21). Gdy św. Paweł po raz ostatni na Zielone Świąta przybył do Jerozolimy (rok 57), św. Jakub przyjął go życzliwie (Dz 21, 17–26) i wyraził radość z jego sukcesów. Dla jego wszakże bezpieczeństwa proponuje św. Pawłowi, aby poddał się pewnym przepisom, które go obowiązywały jako Żyda.

O tym, jak wielkiej powagi zażywał św. Jakub wśród Apostołów, świadczą Listy św. Pawła. Apostoł Narodów pisze w Liście do Koryntian, że Chrystus po swoim zmartwychwstaniu pokazał się również Jakubowi (1 Kor 15, 7). W Liście do Galatów szczeni się św. Paweł, że widział Jakuba, brata Pańskiego (Ga 1, 19). Jakub miał jednak żal do Pawła, że od nawróconych Żydów nie żądał zachowania obrzezania

i innych nakazów prawa Mojżeszowego. Był bowiem przekonany, że ono nadal obowiązuje Żydów (Ga 2, 1–6). Także Paweł miał żal do Jakuba, że wpływał na Piotra, aby ten nadal przestrzegał Prawa Mojżeszowego (Ga 2, 11–14). Mimo tych różnic Paweł nie wahał się nazwać Jakuba filarem Kościoła (Ga 2, 9).

Jakub zostawił list do wiernych Kościoła narodowości żydowskiej. Napisał go w latach 45–49. List był pisany pięknym językiem greckim, co wskazuje, że św. Jakub go dyktował, a pisał doskonale stylistą. Na wstępie Listu Apostoł przedstawia się i podaje tytuł, który go uprawnia do pisania, oraz podaje adresatów: „Jakub, sługa Boga i Pana Jezusa Chrystusa, śle pozdrowienie dwunastu pokoleniom w rozproszeniu” (Jk 1, 1–2). Na samym początku zachęca, aby wierni byli wobec pokus odważni. Pokusy rodzą się w samym człowieku. Z kolei jakby polemizował ze św. Pawłem, który w podkreśleniu konieczności wiary w Chrystusa mniej uwzględniał potrzebę dobrych uczynków. Jakub napomina, że wiara bez uczynków jest martwa (Jk 2, 26). Podkreśla następnie, że wśród chrześcijan nie powinno się wyróżniać bogatych, a gardzić ubogimi, bo wszyscy są równi wobec Pana Boga. W bardzo obrazowym stylu akcentuje złość, jaką może wyrządzić język ludzki. Apostoł kończy swój list różnymi przestrogiąmi i zachętą.

O śmierci św. Jakuba Apostoła napisał Józef Flawiusz, współczesny mu historyk żydowski:

Cesarz otrzymawszy wiadomość o śmierci Festusa, wysłał do Judei jako prokuratora Albinusa.

Król (Agryppa II) natomiast pozbawił godności arcykapłańskiej Józefa i następcą jego na tym urzędzie mianował Ananosa (Annasza) o tym samym, co ojciec, imieniu.

Młodszy Ananos... był z usposobienia człowiekiem hardym i niezwykle zuchwałym...

Otóż Ananos... sądząc, że nadarzyła się dogodna sposobność, ponieważ umarł Festus, a Albinus był jeszcze w drodze, zwołał Sanhedryn i stał przed sądem Jakuba, brata Jezusa, zwanego Chrystusem, oraz kilku innych.

Oskarżył ich o naruszenie prawa i skazał na ukamienowanie (Dawne dzieje Izraela, 20, 9, 1).

W ikonografii św. Jakub przedstawiany jest w tunice i płaszczu, z mieczem oraz z księgą. Czasami jako biskup rytu wschodniego. Jego atrybutami są także: halabarda, kamień, korona w rękach, torba podróżna, zwój.

Święci Apostołowie, Filipie i Jakubie wstawiajcie się za nami przed miłosiernym Panem i wyproście nam łaskę wiary, aby nas prowadziła przez życie do Królestwa Niebieskiego.

Parafia pw. św. Michała Archanioła w Leśnej  
pl. Jana Pawła II 1, 34-300 Leśna  
tel. 33 867 13 55  
www.parafialesna.com  
Zgłaszanie pielgrzymek:  
tel. 502 537 187

Zebrał i opracował: KS. MAREK RUSECKI  
ZDJĘCIA: ARCH. PARAFII LEŚNA, ARCHIWUM

# Katecheza szansą współczesnej rodziny

Integralna formacja małżonków nie może mieć końca. Formacja, która zatrzymuje czy to się na progu wieku dojrzałego czy to w momencie ukonstytuowania się małżeńskiej wspólnoty życia, jest bezskuteczna. W obecnym rozważaniu zwrócimy uwagę na formację rodziców, dzieci i młodzieży. Wskazemy ponadto na istotną wartość katechizacji w życiu rodziny, postrzeganej jako proces formacyjny, który rozpoczął się w domu rodzinnym i rozwijany w ramach katechizacji szkolnej, duszpasterstwa parafialnego oraz przygotowania do zawarcia małżeństwa, winien być stale kontynuowany.

## 1. Formacja rodziców

Wierni, którzy na mocy sakramentu chrztu świętego są powołani do prowadzenia życia zgodnego z nauką Ewangelii, posiadają prawo do formacji chrześcijańskiej, przez którą winni być utwierdzani, stosownie do własnej pozycji i zadań, w doskonaleniu przymiotów czysto ludzkich oraz w zgłębianiu i przeżywaniu tajemnicy zbawienia. Małżeństwo i rodzina chrześcijańska, jak każda inna żywa rzeczywistość, powołane są do nieustannego rozwoju i wzrostu. Formacja to stały proces osobistego dojrzewania i upodabniania się do Chrystusa, zgodnie z wolą Ojca, pod kierunkiem Ducha Świętego. Powinna być procesem uporządkowanym i adekwatnym do sytuacji współczesnej rodziny. Prowadząc do pełnego rozwoju małżeństw i rodzin, tak w odniesieniu do celu ostatecznego, jak do dobra wspólnego społeczności ludzkiej, formacja ta winna mieć charakter integralny, czyli obejmować całe życie wiernych, ich harmonijny rozwój fizyczny, duchowy, intelektualny, społeczny i kulturalny.

Do szczególnej troski o rozwój katechezy dorosłych Kościół czuje się powołany z wielu konkretnych powodów. Niektórzy dorośli nie otrzymali pełnej katechezy w młodości. U wielu z nich wiedza religijna jest bardzo skąpa i słabo ugruntowana, potrzebują, więc uzupełnienia tych braków. Spora liczba dorosłych przeżywa swoją wiarę w sposób niedojrzały. Wynikają z tego kryzysy, wątpliwości, bierność, indywidualizm. Potrzebują oni pomocy w przejściu od religijności przejętej drogą tradycji do religijności świadomej, z własnego wyboru, dojrzałej, ujawniającej się w konkretnych życiowych. W poszczególnych fazach wieku dorosłego, w związku ze zmianami warunków życia, dorośli potrzebują pomocy w rozwiązywaniu powstających wtedy problemów. Pomoc ta jest np. potrzebna przed rozpoczęciem służby wojskowej, podjęciem pracy, zawarciem małżeństwa, w momencie posiadania dzieci, przeżywania trudniejszych okresów ich wychowania, odejścia dorosłych dzieci z domu, znalezienia się w roli teściów i dziadków, przejścia na emeryturę, przeżywania chorób, wejścia w wiek starości. Pomoc taka musi zatem stale towarzyszyć dorosłemu. Religijna pomoc jest potrzebna dorosłym w celu przezwycięzania niekorzystnych

w warunków życia, pluralizmu światopoglądowego, szerzącego się materializmu praktycznego, niewłaściwych treści docierających za pośrednictwem środków masowego przekazu.

W życiu Kościoła dokonują się obecnie liczne przemiany dotyczące form pobożności i niektórych poglądów teologicznych, a to powoduje niejednokrotnie zaniepokojenie i dezorientację wśród ludzi. Wierni mają bardzo wiele problemów i pytań. Tradycyjna, monologiczna, forma kazań i konferencji nie zawsze sprzyja ich ujawnieniu i wyjaśnieniu, potrzeba, więc nowych form pracy z dorosłymi.

Poprzez katechezę dorosłych będzie można zapewnić jeszcze większą skuteczność katechizowania dzieci i młodzieży. Wiara młodych rozwija się przede wszystkim w oparciu o wiarę dorosłych, zwłaszcza rodziców, a oddziaływanie środowiska dorosłych jest silniejsze od wpływu najlepiej nawet prowadzonej katechezy. W każdej parafii istnieją ludzie, wprawdzie ochrzczeni, ale z różnych powodów, w dużym stopniu, oddaleni od Kościoła. Potrzebują oni specyficznego oddziaływania duszpasterskiego, które pociągałoby ich na nowo ku wierze i Kościołowi.

Jest też pewien procent ochrzczonych, praktykujących i uczuciowo związanych z Kościołem, ale posiadających wiarę niedojrzałą, zwyczajową, przejętą na podstawie tradycji, formalną, wiarę, która nie zawsze znajduje odzwierciedlenie w konkretnej praktyce życiowej, a w trudniejszych okolicznościach nie wytrzymuje próby. Tacy dorośli potrzebują odnowienia się w łasce chrztu świętego, potrzebują działań duszpasterskich umożliwiających im odkrycie rzeczywistości ich chrztu w jego wymiarze nadprzyrodzonym, odkrycie całego jego bogactwa i wszystkich jego konsekwencji; potrzebują działań pomagających im w dochodzeniu do świadomego i dojrzałego chrześcijaństwa.

Duszpasterz rodzin znając ścisłą relację, jaka zachodzi pomiędzy kondycją fizyczną człowieka a jego rozwojem duchowym, nie może zaniechać starań o systematyczny rozwój fizyczny powierzonych sobie wiernych. Przejawem zatroskania o zdrowie małżonków i rodzin winny być między innymi następujące działania o charakterze duszpasterskim: przypominania wiernym, zgodnie z piątym przykazaniem Bożym, o potrzebie stałej troski o własne zdrowie, polecanie i organizowanie różnych form aktywnego wypoczynku, propagowanie rekreacji, turystyki i sportu, tworzenie kościelnych placów zabaw, boisk i klubów sportowych, popieranie ruchów i organizacji wiernych, promujących harmonijny rozwój fizyczny, moralny i kulturalny rodzin.

Nie ulega wątpliwości, że w życiu każdego chrześcijanina, który jest wezwany do stałego zgłębiania zażyłości z Chrystusem, wierności woli Boga oraz oddania się bliźnim w miłości i sprawiedliwości, miejsce uprzywilejowane powinna zajmować formacja duchowa. Dorośli, świadomi roli prawidłowej formacji sumienia

moralnego i życia w zjednoczeniu z Bogiem, winni zagwarantować sobie stosowną pomoc mającą na celu ich postęp w cnotach chrześcijańskich, i w konsekwencji – w uświęcaniu życia małżeńskiego i rodzinnego. W ramach tej formacji duchowej, dostosowanej do stanu i powołania małżeńskiego, powinni wykorzystywać wszelkie możliwe środki uświęcenia, tak te wspólne wszystkim wiernym, jak te, które odpowiadają ich specyficznej duchowości małżeńskiej i rodzinnej. Pośród środków świętości, wspólnych wszystkim wiernym i zarazem godnych polecenia wiernym świeckim, żyjącym w stanie małżeńskim lub rodzinnym, należy między innymi wymienić: czynny udział w liturgii świętej, zwłaszcza Eucharystii, lekturę słowa Bożego, modlitwę, pokutę, post, samozaparcie, pobożność maryjną (różaniec, modlitwa Anioła Pańskiego, Godzinki, nabożeństwo majowe, roraty), kult świętych, kierownictwo duchowe, służenie innym w miłości. Małżonkowie i rodziny chrześcijańskie powinni zarazem znać i należyście wykorzystywać środki uświęcenia, specyficzne dla ich stanu, w tym: wzajemne wspomaganie się w osiągnięciu świętości, oddanie się macierzyństwu i wychowaniu potomstwa, czystość małżeńską, czasową wstrzeźliwość płciową, przysposobienie lub wzięcie pod opiekę dzieci, adopcję na odległość.

W parze ze stałą formacją fizyczną i duchową małżeństw i rodzin winna iść permanentna, rzetelna formacja doktrynalna. Na potrzebę takiej formacji wskazuje naturalny proces zgłębiania wiary wiernych świeckich oraz domaganie się uzasadnienia wobec świata, w obliczu jego poważnych i złożonych problemów, tej nadziei, która w nich jest. Wynika z tego bezwzględna konieczność systematycznej katechezy dorosłych, dostosowanej do wieku i różnych sytuacji życiowych małżeństw i rodzin, zdecydowana promocja kultury chrześcijańskiej, jako odpowiedź na odwieczne pytania nurtujące człowieka i współczesne społeczeństwo, pilna potrzeba głoszenia zasad moralnych w odniesieniu do porządku społecznego, aby wierni świeccy mogli starać się o powszechne uznanie i poszanowanie ludzkich i chrześcijańskich wartości, bronić instytucji małżeństwa i rodziny, czynnie angażować się na polu społecznym i politycznym.

W ramach integralnej i spójnej formacji chrześcijańskiej małżonków i rodzin nie może zabraknąć rozwoju przymiotów czysto ludzkich, szczególnie ważnych dla ich działalności apostołskiej, społecznej i zawodowej. Duszpasterz rodzin powinien usilnie się starać, by wierni cenili sobie wysoko kwalifikacje zawodowe, zmysł rodzinny i obywatelski oraz cnoty odnoszące się do życia społecznego, takie jak uczciwość, poczucie sprawiedliwości, szczerłość, uprzejmość, siłę ducha, bez których nie może się utrzymać życie prawdziwie chrześcijańskie, i nieustannie postępowali naprzód na drodze dojrzałości osobowej.

Wspomniana wyżej troska o wszechstronny rozwój przymiotów i zdolności wiernych, właściwych dla stanu małżeńskiego i rodzinnego, powinna być adekwatna do okoliczności życia i zadań własnych tych ludzi. Należy tu uwzględnić różnorodność powołania wiernych świeckich, specyficzną duchowość małżeńską i rodzinną oraz aktualną sytuację i warunki życia małżonków i rodzin. Choć wszyscy wierni są wezwani do wzrastania w doskonałości chrześcijańskiej, różne mogą być drogi, które prowadzą do jej osiągnięcia, różne też cnoty i zdolności istotne dla realizacji ich zadań czysto ludzkich i religijnych. Zgodnie z nauką Soboru Watykańskiego II, chrześcijanie, którzy żyją w stanie małżeńskim i rodzinnym, doświadczają choroby, podejmują działalność zawodową i społeczną, winni nieustannie rozwijając otrzymane przymioty i zdolności odpowiadające owym warunkom życia i używać właściwych sobie darów, otrzymanych od Ducha Świętego.

Integralna formacja małżeństw i rodzin nie może być dziełem indywidualnym. Przeciwnie, w sposób skoordynowany powinna angażować wszystkich członków lokalnej wspólnoty kościelnej. Duszpasterz rodzin pamiętając, iż wszyscy i szczególnie członkowie Kościoła są robotnikami w winnicy Pańskiej oraz każdy w swoim jedynym i niepowtarzalnym osobowym bycie jest wezwany po imieniu do wnoszenia własnego wkładu w przyjście Królestwa Bożego, nie można, więc pozwolić na to, aby choć jeden talent był zakopany i pozostał bezużyteczny (Mt 25, 24–27). Papież Jan Paweł II przypomina, iż formacja małżeństw i rodzin, realizowana przez Kościół i w Kościele, dokonuje się na zasadzie wzajemnej komunii i współpracy wszystkich jego członków. Jednym ze środków, przewidzianych przez prawo, służących integralnej formacji chrześcijańskich małżeństw i rodzin jest katecheza dorosłych.

Przez katechezę dorosłych należy rozumieć proces, podczas którego w imieniu i na zlecenie Kościoła dokonuje się przepowiadanie wiary dorosłym, a więc wszelkie przepowiadanie skierowane do dorosłych poza przepowiadaniem dokonywanym w ramach liturgii (homilie), chociaż i w przepowiadaniu podczas liturgii zawierają się pewne elementy katechetyczne. Celem każdej katechezey jest doprowadzenie do wiary ugruntowanej zarówno poszczególnych wiernych, jak i całej wspólnoty. Zależnie od stopnia tego ugruntowania, katechezę dorosłych należy prowadzić w trzech płaszczyznach: ewangelizacji lub reewangelizacji, udoskonalania i rozwijania religijnego i teologicznego kształcenia oraz przygotowania do działalności apostołskiej. Każdy z tych kierunków wymaga odpowiednich do niego form katechezey, aby dzięki nim mogły być jak najlepiej realizowane specyficzne cele i zadania wyznaczane przez dany kierunek. Dla dorosłych, bardziej ugruntowanych w wierze, należy organizować systematyczną albo okazjonalną katechezę mającą charakter religijnego lub teologicznego kształcenia. Kształcenie to ma pomóc dorosłym rozwijać i pogłębiać ich wiarę, wzbogacić wiedzę religijną oraz we właściwy sposób przeżywać sytuacje



związane ze zmianami zachodzącymi w ich życiu albo w życiu ich dzieci. Form takiej katechezey może być bardzo dużo.

Jako najznakomitsza forma katechezey, ponieważ zwraca się ona do osób wykonujących największe zadania i w ogóle zdolnych do życia według orędzia chrześcijańskiego, katecheza dorosłych jest niezbędna, by doprowadzić małżonków do dojrzałości chrześcijańskiej, i przygotować ich do dawania świadectwa wiary w świecie. Brak katechezey dorosłych bądź zaniedbanie w jej realizacji, których skutki są dzisiaj coraz bardziej widoczne, prowadzi do ignorancji religijnej wiernych świeckich. Ta zaś sprawa, że nie są oni w stanie zapewnić właściwej formacji religijnej w swoich rodzinach, rodzi poważne konflikty w ich życiu, prowadzi niekiedy do mylenia religijności z zabobnem, z łatwością przyjmuje fałszywe objawienia, zwiększa podatność wiernych na propozycje ze strony sekt.

W parze z wysiłkami Kościoła mającymi na celu zapewnienie wszystkim dorosłym nauczania katechetycznego i jego staraniami o możliwie szeroką współpracę wiernych w realizacji tego zadania winny iść działania zmierzające do utwierdzenia wspólnot małżeńskich i rodzinnych w przekonaniu, że w Kościele Jezusa Chrystusa nikt nie może uważać za zwolnionego od obowiązku uczestnictwa w katechezie. Dzięki proponowanej katechezie dorośli będą mogli uzupełnić przerwana lub niewystarczająca katechezę, odpowiednio dopełnić na wyższym poziomie nauczania to, co czego się nauczyli w dzieciństwie a nawet wykształcić się w tej dziedzinie, aby mogli pewniej pomagać innym, np. w formie katechezey rodzinnej.

Zgodnie z przepisami prawa, nauczanie katechetyczne starszych winno być prowadzone z zastosowaniem wszelkich środków i pomocy dydaktycznych, które wydają się skuteczne do tego, aby wierni, w sposób dostosowany do ich charakteru, możliwości, wieku oraz warunków życia, mogli głębiej poznać naukę katolicką i lepiej według niej układać życie. Pośród

wielu dostępnych dziś narzędzi, właściwych dla potrzeb katechezey dorosłych, adhortacja *Catechesi tradendae* wymienia: środki społeczne, urządzenia audiowizualne, pisma, spotkania, wykłady, materiały uzupełniające.

Kościół powinien spieszyć z pomocą chrześcijańskim małżonkom i rodzinom w wypełnianiu ich misji wychowawczej, w tym szczególnie wychowania katolickiego. Winien on troszczyć się o nauczanie katechetyczne, popierać i umacniać zadania rodziców w zakresie katechezey rodzinnej, dążyć do tego, by katecheza była pierwszorzędną częścią wychowania chrześcijańskiego w rodzinie, nauczaniu religijnym oraz formacji dziecięcych i młodzieżowych ruchów apostołskich, tworzyć i podtrzymywać instytucje, przy pomocy, których rodzice mogliby lepiej zadbać o katolickie wychowanie swoich dzieci, uswiadamić rodziców o prawie otrzymania od państwa pomocy potrzebnych do katolickiego wychowania dzieci i sposobach egzekwowania tego prawa, dbać o katechezę przygotowującą do uczestnictwa w poszczególnych sakramentach, przez zastosowanie różnych form duszpasterskich umacniać, oświecać i potęgować wiarę, dzieci, młodzieży i dorosłych, zabiegać o to, aby odpowiedzialność Kościoła za Bożą prawdę, związaną z katechezą rodziców w stosunku do swych dzieci, stawała się coraz bardziej, i na różne sposoby, udziałem wszystkich wiernych.

## 2. Katecheza dzieci i młodzieży

Gdy dziecko styka się z szerszym kręgiem społecznym w szkole, w kościele, w parafii, albo też pod kierunkiem wychowawców w jakiejś katolickiej uczelni, czy w szkole państwowej, przychodzi czas na katechezę wprowadzającą w życie Kościoła w sposób uporządkowany i regularny, bezpośrednio przygotowującą do przyjęcia sakramentów. Mowa tu o katechezie dydaktycznej, zwróconej jednak ku świadczeniu o wierze,

# Katecheza szansą współczesnej rodziny

**Dokończenie ze str. 17**

o katechezie wprowadzającej, lecz całościowej, gdyż powinna ukazać wszystkie zasadnicze tajemnice wiary i ich wpływ na życie moralne i religijne dziecka. Katecheza ta pogłębia zrozumienie sakramentów, ale równocześnie z sakramentów, które się przeżywa, czerpie moc życiową, która jej nie pozwala być tylko doktryną i daje dziecku radość z tego, że jest ono świadkiem Chrystusa w swoim środowisku.

Podobnie jak katechetyczna formacja rodziców ma uzdrowić relacje w rodzinie i pomóc w przewyciężeniu kryzysów: instytucjonalnego oraz religijno – moralnego, tak katecheza dzieci i młodzieży m.in. ma ich przygotować do odpowiedzialnego rodzicielstwa w przyszłości, a także przygotować do apostołstwa w rodzinie – gdy rodzice są obojętni religijnie, bądź zaniedbują praktyki religijne.

Celem więc katechezy będzie doprowadzenie dzieci, młodzieży i dorosłych do spotkania z Chrystusem, do głębokiej z Nim zażyłości oraz ożywienie ich wiary i uczynienie jej świadomą i czynną. Katecheza jest istotnym elementem wtajemniczenia chrześcijańskiego i szczególną formą posługi słowa, integrującym czynnikiem działań ewangelizacyjnych jest zadanie wyznania wiary, od początkowego nawrócenia do Jezusa wzbudzonego za pośrednictwem pierwszego głoszenia. Ważnym jej zadaniem jest także udzielanie pomocy w coraz głębszym rozumieniu królestwa Bożego oraz rzeczywistości transcendentnej, w poznawaniu Jego dróg. Katecheza jest więc procesem, który powinien towarzyszyć człowiekowi przez całe życie i być działalnością nieustannie organizowaną przez wspólnoty chrześcijańskie. Każdy proces katechetyczny zmierza do tego, aby wartości religijne zostały katechizowanym zaszczerpione jako ich osobiste wartości, organicznie i hierarchicznie zharmonizowane z innymi wartościami życiowymi. Musi być niejako ukazywaniem drogi, którą trzeba iść. Sobór Watykański II wezwał do odnowy katechezy. Inspiracją tej odnowy jest sam Sobór, który papież Paweł VI uważał za wielki katechizm naszych czasów, uchwały tego Soboru, a także posoborowe dokumenty Kościoła dotyczące głoszenia Ewangelii i posługi katechetycznej, które wskazują nowe sposoby głoszenia Dobrej Nowiny. Do szczególnych zadań wyznaczonych Kościołowi należy troska o ścisłą łączność i wzajemne uzupełnianie się katechezy dzieci, młodzieży i dorosłych, tak, aby były to elementy jednego i ciągłego procesu dojrzewania w wierze i wprowadzania do wspólnoty Kościoła.

Katecheza dzieci winna rozpoczynać się już od najmłodszych lat. Wychowanie dziecka przedszkolnego ma miejsce szczególnie w rodzinie. W tym trudnym zadaniu rodzice są wspierani przez oddziaływanie instytucji oświatowych i Kościoła. Zachodzi konieczność wspólnego kierunku

w procesie wychowania dla dobra dziecka, szczególnie od 3 – 6 lat. Obecnie istnieje możliwość integracji tych oddziaływań. W tym bowiem okresie formują się fundamenty, na których oprze się cały rozwój psychiki starszego dziecka, a później dorosłego człowieka. Wychowanie religijne zmierzające do osiągnięcia wszechstronnego rozwoju dziecka oraz jego dojrzałej wiary może i powinno scalać wysiłki podejmowane w tej dziedzinie przez rodziców, a także przedszkole. Jest ono realizowane na katechezie i jest procesem, w którym całą pracę wychowawczą warunkują dotychczasowe doświadczenia dziecka. Proces wychowania dziecka jest bardzo złożony, obejmuje takie dziedziny jak: wychowanie zdrowotne, społeczno – moralne, umysłowe, religijne, estetyczne i techniczne. Celem tego procesu jest wszechstronny rozwój prospołecznej osobowości dziecka. Zainteresowania religijne, jakie budzą się w dziecku szczególnie pod wpływem wychowania w rodzinie, najsilniej oddziaływają na dziecko w tym okresie życia. Życie religijne, którego wyrazem jest postawa wiary, nie rodzi się samo z siebie, trzeba je obudzić, przy czym ludzie są najczęściej pośrednikami w tym procesie.

Do podstawowych założeń wszelkiej pracy wychowawczej, a zwłaszcza pracy z małymi dziećmi należy zaliczyć uznanie priorytetu rodziny. W kontakcie z nimi powstają najważniejsze doświadczenia dziecka, które stanowią istotną podstawę religijnego rozwoju i doświadczenia kontaktu z Bogiem. Doceniając znaczenie rodziców w kształtowaniu wiary i więzi osobowej dziecka z Bogiem oraz biorąc pod uwagę trudności, z jakimi boryka się dzisiejsza rodzina, m.in. rozpowszechniający się proces prywatyzacji rodziny, katecheza ma przychodzić z pomocą i wspierać rodzinę w wychowywaniu w ogóle, a zwłaszcza w wychowywaniu religijnym. Współpraca rodziców i katechetów sprzyja stworzeniu autentycznego środowiska wychowawczego. Bez niego nie ma mowy o prawdziwym wychowaniu, jedynie można wtedy powiedzieć o instruktażu religijnym. Te kontakty powinny przybrać konkretne formy bezpośrednie i pośrednie. Moment zapisu na katechezę, wspólne spotkania katechety z rodziną, lepsze poznanie środowiska i prowadzenie dialogu w duchu wzajemnej odpowiedzialności.

Dyrektorium ogólne o katechizacji przed katechezą najmniejszych kreśli następujące zadania: „w okresie dzieciństwa proces katechizacji będzie miał charakter wychowawczy, zwracający uwagę na rozwój tych wartości ludzkich, które stanowią podstawę antropologiczną życia wiary, jak zmysł ufności, darmowości, daru z siebie, prośby, radosnego uczestnictwa”. W katechezie przedszkolnej nie chodzi więc o merytoryczne wypowiedzi o Bogu, ale o rozwijanie w dzieciach zdolności do przeżyć religijnych, o kształtowanie postaw dziecka, które wynikają z Ewangelii, bez których niemożliwe jest otwarcie się dziecka na mądrość wiedzy religijnej przekazywanej później na katechezie szkolnej i młodzieżowej.

Zadaniem katechezy będzie więc włączenie wszystkich władz dziecka w żywy kontakt z Bogiem oraz proste i autentyczne wprowadzenie w wiarę chrześcijańską, a zwłaszcza wychowanie w modlitwie. Uczenie dzieci krótkich modlitw rozpoczyna w nich dialog z Bogiem, przygotowuje do słuchania Jego słowa i rozpoznawania Go jako miłującego Ojca. Katecheza dzieci przedszkolnych to przedział wiekowy od 3 do 6 lat. W czasie tego okresu u małego człowieka widzimy dalszy rozwój układu nerwowego, tym samym procesy pobudzenia, dominują nad procesami hamowania. Reakcje dzieci są mało stabilne i łatwo mogą się zmienić. W wieku przedszkolnym budzi się w dziecku świadome życie duchowe, charakteryzuje się to otwartością i gotowością religijną. Właśnie tutaj akt wiary przychodzi bez trudu i wątpliwości. W tym okresie jest czas na budowanie fundamentów wiary i świadomego udziału w życiu Kościoła. Bardzo ważne na tym etapie jest zastosowanie zasady pogładowej, gdzie najbardziej pożyteczne są pomoce wizualne. Poprzez zabawę symboliczną lub naśladowczą odgrywamy istotną rolę w rozwoju psychicznym dziecka.

Katechizację dzieci przedszkolnych należy prowadzić we wszystkich parafiach. Aktualnie, zalecenie to w większości parafiach realizowane jest w stosunku do dzieci 6–letnich uczęszczających do klas zerowych. Należy starać się usilnie, aby katechezą były objęte w szerszym zakresie niż do tej pory młodsze dzieci przedszkolne. Prowadząc katechezę młodszych dzieci przedszkolnych, należy mieć na uwadze to, że celem tej katechezy nie jest zasadniczo systematyczne nauczanie zmierzające do przyswojenia jakiegoś materiału. Celem katechizacji tych dzieci jest doprowadzenie do tego, by pierwsze zachwyty dziecka poznającego świat były połączone z myślą o Stwórcy i prowadziły do odkrycia, że wszystko, co Bóg stworzył jest dobre. Celem katechizacji dzieci przedszkolnych jest także kształtowanie woli dziecka, by kierowało się w swych decyzjach przekonaniem, że Bóg je widzi, że je kocha, a zatem, aby każdy akt woli był podejmowany przez dziecko z myślą o Panu Bogu. Zadaniem katechety jest także wprowadzać dzieci w chrześcijańskie przeżywanie niedzieli razem z całą społecznością parafialną, uczyć doceniania wspólnego świętowania uroczystości liturgicznych w rodzinie oraz umożliwiać dzieciom udział w różnych rodzajach i formach wspólnej modlitwy. Mimo, że dziecko nie rozumie jeszcze wielu z rzeczy, z którymi się styka, zapadają one w podświadomość i stają się początkowym ogniwem przyszłego budowania. Program kształcenia religijnego dzieci w wieku przedszkolnym obok wprowadzania dziecka w pierwsze pozytywne doświadczenia religijne kształtuje także w dzieciach postawy otwartości na najbliższych, co dokonuje się w rodzinie. Stąd program katechizacji proponuje działy dotyczące uczenia dobroci i serdeczności wobec rodziców (pomoc, posłuszeństwo), kształtowanie postawy

szacunku wobec każdego człowieka (rodzice, rodzzeństwo, opiekunowie). Katecheza przedszkolna podejmuje też pracę nad ukształtowaniem postawy wdzięczności, dzielenia się, pomocy w pracach domowych, cichej, wspólnej zabawy. Przypomina o wspólnym uczestnictwie w liturgii, wspólnych posiłkach, spotkaniach z bliskimi.

Niepowtarzalne wartości środowiska rodzinnego oraz jego wielki wpływ na chrześcijańskie wychowanie dzieci i młodzieży szeroko omówione i potwierdzone w dokumentach Kościoła nazywają rodzinę chrześcijańską wspólnotą dialogu z Bogiem oraz wspólnotą zaangażowaną w służbę człowiekowi, zaś rodziców chrześcijańskich pierwszymi i niezastąpionymi katechetami swoich dzieci. W wyniku zachodzących przemian społeczno – politycznych szkoła stała się miejscem katechezy, będącej nośnikiem podstawowych wartości moralnych i religijnych. Zwiększyła się możliwość dotarcia z Dobrą Nowiną do szerszego grona odbiorców, co pozwoliło to na zintegrowanie procesu wychowawczego prowadzonego przez rodzinę, Kościół i szkołę. Obecnie miejscem, w którym Kościół także realizuje misję wychowania w wierze, obok rodziny i wspólnot parafialnych, jest środowisko szkolne. Kościół zawsze upatrywał w nim sprzymierzeńca, ceniąc sobie i przyjmując za własne podstawowe funkcje i zadania realizowane w szkolnictwie – nauczanie i wychowanie. Każda katecheza, zarówno prowadzona w środowisku rodzinnym, parafialnym i szkolnym stanowi podstawową funkcję i misję Kościoła.

Katecheza dzieci szkół podstawowych zajmuje czołowe miejsce w stosunku do innych rodzajów katechezy. Obejmuje bowiem największą liczbę uczestników, a także odbywa się w sposób najbardziej uporządkowany i regularny. W tym okresie zwiększa się samodzielność dziecka, zaczyna przynależać do różnych grup, które mają na niego istotny wpływ. Wyróżnia się tutaj dwie fazy: pierwsza od 7 – 9 roku i druga od 10 – 13 roku życia. Myślenie staje się samodzielną czynnością poznawczą przebiegająca zgodnie z zasadami logiki. Coraz bardziej rozwija się w dziecku zdolność do wyrażania emocji w stosunku do ludzi i zjawisk. W zakresie życia religijnego dziecko stopniowo wprowadzane jest w życie chrześcijańskie. Dzieci zdobywają podstawowe wiadomości dotyczące prawd wiary i zasad chrześcijańskiego postępowania moralnego. Jest to również czas wprowadzania w życie sakramentalne, ze szczególnym uwzględnieniem chrztu, pojednania i Eucharystii. Dziecko zaczyna rozumieć, że sakramenty są spotkaniem i współdziałaniem z Chrystusem w Jego Kościele, gdzie powinien łączyć życie codzienne z Ofiarą Eucharystyczną. Dziecko nabywa także wiedzy dotyczącej przykazań Bożych, pragnie poznawać zasady religijne i moralne, aby według nich właściwie postępować. Katecheza pomaga dzieciom otworzyć się na życie społeczne w szkole, w parafii i w innych środowiskach. W okresie dorastania pozwała natomiast przeżyć w duchu wiary powstające wtedy trudności związane z odkrywaniem swego świata wewnętrznego, rozwijającą się uczuciowością, popędem seksualnym, młodzieńczymi frustracjami oraz nieufnością i krytycyzmem wobec innych. Wspomaga również dzieci w rozwoju



FOT. WWW.PIKABAY.COM

osobowym i społecznym, a także formuje do podjęcia zadań apostołskich. Podstawa programowa realizując powyższe cele stawia następujące zadania religii: rozwijanie postawy szacunku wobec rodziców i innych dorosłych, życzliwości wobec rodzeństwa, właściwego odniesienia do drugich – wdzięczności, gotowości do dzielenia, wzajemnego obdarowywania się, przepraszania. W tym wszystkim uczeń szkoły podstawowej nieustannie uczy się głębszej odpowiedzialności i wdrażały jest do troski o dobro wspólne: rodzinne, klasowe, parafialne.

W okresie gimnazjalnym, czyli od 13 do 16 roku życia, dziecko przestaje być dzieckiem, wkracza na drogę „ku dorosłości”. Na tym etapie przechodzi zmiana polegająca na przejściu od myślenia obrazowego do myślenia abstrakcyjnego. Rodzi to zdolność do uogólnień, analiza i synteza stopniowo zostają opanowywane przez dziecko. Występuje tutaj przejmowanie wartości i wzorców od szerszej grupy znajomych oraz identyfikowanie się z tą konkretną grupą. Odpowiedzialność wewnętrzna ustępuje odpowiedzialności zewnętrznej. W fazie dojrzewania młodzi ludzie uważają się za dorosłych i też tak w ten sposób chcą korzystać z wszystkich praw dorosłych. W tym całym okresie zmianie ulega również sfera życia religijnego. Uczeń doświadcza skrajnych stanów: od zainteresowania prawami religijnymi do obojętności wobec nich. Dlatego też koniecznością jest położenie nacisku na spotkanie z rzeczywistością nadprzyrodzoną i coraz głębsze otwieranie się na Boga. Wiedza religijna, poznawanie nowych prawd, lub zgłębianie wcześniej poznanych musi iść w parze z praktyką. Tylko osobiste przeżycie, życie się ze sferą płaszczyzną daje nadzieje na zakorzenienie się w młodym człowieku rzeczywistości boskiej. Wyjście od jego problemów prowadzi do poszukiwania wzorca rozwiązania w nauce Jezusa i życiu Kościoła. Katecheza poszukując odpowiedzi na wiele pytań młodego człowieka stawia przed nim wspólnotę i zgodnie z programem nauki religii w szkole uczy

współzycia wśród członków tych wspólnot. Wychodząc od wspólnoty rodzinnej poprzez klasową czy rówieśniczą kształtuje ona świadomość bycia we wspólnocie miłości i wartości. Uczy właściwego przeżywania miłości siebie, drugiego człowieka oraz akceptacji. Ukazuje także czym jest prawdziwa miłość, jakie niesie zobowiązania i obowiązki względem rodziny i najbliższych.

Wiek młodzieńczy od 16 do 19 roku życia jest etapem przejściowym między okresem młodzieńczym a życiem dorosłego człowieka. Możemy wyróżnić tutaj trzy istotne zjawiska: proces rozwoju fizycznego prowadzący do osiągnięcia dojrzałości biologicznej, proces wzrastania w społeczeństwo ludzi dorosłych i rozwój psychiczny. Ważne jest to by jednak prawidłowo kroczyć w stronę dorosłości. Niebezpieczną tendencją jest pogłębiająca się dezorganizacja względem różnych propozycji religijnych. Młodzi w imię własnej wolności kontestują instytucje religijne, autorytety kościelne, ceremonie zewnętrzne. Odrzucają moralność i wszelkie nakazy, które kojarzą im się z ograniczeniem swobody i wolności. Często więc są zagubieni i szukają nowych modeli religijnych w ruchach pseudocharyzmatycznych itp. Zadaniem katechezy jest budzenie podziwu wobec odkrywanej prawdy. Nie tylko biernie przyswajanie treści katechizmowych. Katecheza ma budzić miłość dla Boga i bliźniego, przybliżać do Chrystusa, budzić pragnienie wielkości moralnej. Tak by wszystko to stało w opozycji infantyilizacji świata, globalizacji w sensie pejoratywnym, wszystkim spaczeniom współczesnego świata.

Katecheza przygotowuje także do ważnych obowiązków chrześcijańskich wieku dojrzałego. Staje się od wczesnych lat dzieciństwa po wiek dojrzały stałą szkołą i towarzyszy głównym etapom życia dorastającego człowieka. Chrześcijańska formacja młodzieży jest uwarunkowana w dużej mierze ogólnymi procesami

# Katecheza szansą współczesnej rodziny

Dokończenie ze str. 19

rozwojowymi: psychicznymi, intelektualnymi, społecznymi, stąd jej ukierunkowanie nie może płynąć jedynie z celów wychowania religijnego, ale także z formacji ogólnej, jaka jest ukazywana w pedagogice, wspieranej wynikami badań psychologii rozwoju. Wprowadzając młodego człowieka w misterium wiary, Boga i Kościoła, a także ukazując mu misteryjny wymiar ludzkiego istnienia, trzeba dążyć do jego wszechstronnego i pełnego rozwoju, jak zakłada do edukacja szkolna. To połączenie płynie zarówno z integralnie rozumianego wychowania, jak i z katechetycznej zasady wierności Bogu i człowiekowi. Zasada ta nie jest niczym innym, jak całościowym, a więc integralnym podejściem do wychowania. Integralność ta, zgodnie z tym jak się ją rozumie w deklaracji soborowej *Gravissimum educationis*, zakłada w formacji troskę o spójny rozwój trzech podstawowych władz człowieka: intelektu, woli i uczuciowości. Osobowe „ja” jest tym, co pierwotne w człowieku i właśnie do niego powinno zmierzać wychowanie. Ma ono nie tylko rozwijać sam intelekt, wolę i uczuciowość, ale ma rozwijać wszystko harmonijnie, w taki sposób, aby mogła wyłonić się osoba, czyli to „ja”, które wyraża się w harmonijnym współdziałaniu tych sił. Dlatego należy pamiętać, że w wychowaniu formujemy całego człowieka. Zadaniem zaś wychowawcy jest nie wychowywać według jakiegoś utrwalonego wzoru, ale formować osobę w niepowtarzalnej oryginalności każdego człowieka, tworząc harmonijną całość ze wszystkich wspomnianych władz, by wyrazić w ten sposób wartość osoby.

Dzisiaj katechizacja młodzieży jest z wielu powodów zadaniem szczególnie trudnym do wypełnienia. W życiu bowiem młodzieży ścierają się i wyrażają problemy współczesnego świata oraz nadzieje i niepokoje przeżywane przez dzisiejszych ludzi. Katecheza młodzieży ma wielkie znaczenie i dobrze prowadzona może służyć pomocą w tym niełatwym okresie życia. Powinna ona pomóc młodym w odkrywaniu sensu życia i ułatwić zdobycie chrześcijańskiego spojrzenia na interesujące ich w tym okresie problemy. W adhortacji apostołskiej *Pastores dabo vobis* Jan Paweł II ukazuje sytuację, w jakiej znalazły się teraz narody chrześcijańskie. Jednak mimo chaosu moralnego i zamieszania ludzkich umysłach dostrzega także pozytywne elementy. Silniejsze pragnienie pokoju i sprawiedliwości, większą wrażliwość na drugiego człowieka, troskę o dzieło stworzenia i o poszanowanie przyrody. Katecheza więc powinna udzielić pomocy w odkrywaniu i porządkowaniu autentycznych wartości, umiejętności stawiania po dobrej stronie świata, w przewyciężaniu subiektywizmu i w zdobywaniu nowego zaufania w moc i mądrość Bożą, a także wiązać grupy młodzieży z życiem wspólnoty Kościoła. Ma też ona dać młodym intelektualną podbudowę ich

wiary. Nade wszystko jednak katecheza powinna pomagać młodzieży w osiągnięciu osobowego przeżycia wiary oraz w stopniowym dojrzewaniu do pełnienia chrześcijańskich obowiązków. Ma ona ogromne znaczenie w budzeniu i rozwijaniu powołania do życia rodzinnego, zawodowego, kapłańskiego i zakonnego. Realizując katechezę młodzieży należy zadbać o to, aby Chrystus i głoszone przez Niego orędzie zbawienia było dla młodych szczególnie pociągające, aby widzieli oni w tym światło zdolne zinterpretować ich życie. Trzeba zatem to Chrystusowe orędzie tak przedstawić, aby młodzież zobaczyła w nim nie tylko wymagania moralne, lecz przede wszystkim radosną naukę skierowaną do człowieka dzisiaj, nowinę, w której skupiają się nadzieje wszystkich ludzi. Podstawa programowa określając cele katechez dla szkół ponad gimnazjalnych zwraca szczególną uwagę na formację osobową młodego człowieka, którym będzie samowychowanie. Ukazuje życie chrześcijańskie jako drogę pewnych zobowiązań, trudów, związanych z podjęciem dojrzałych wyzwań. W trosce o dobro rodziny pogłębia znajomość etyki małżeńskiej (integracja seksualna, AIDS, aborcja, antykoncepcja, klonowanie, zapłodnienie *in vitro*) i kształtuje szacunek wobec osoby wyrażający się w tolerancji i akceptacji.

W chrześcijańskiej formacji obowiązkiem jest personalne odniesienie do wychowanka, gdyż katecheta jako rzecznik chrześcijańskiego personalizmu, nie dotrze do osoby, do jej głębi, tajemnicy, bogactwa, jeżeli nie zadba o osobowy kontakt z wychowankiem. Musimy bowiem pamiętać, że nie wychowują ani wartości, ani metody, ale osoba wychowuje osobę. Wartości są jedynie celami, które ukierunkowują proces formacyjny, metody natomiast wspomagają osiągnięcie celów. Mamy dzisiaj do czynienia z jakimś rodzajem nieporozumienia w katechezie, w której pokłada się nadzieję na osiągnięcie celów wychowawczych w ich aspekcie aksjologicznym, oraz w metodzie, a zwłaszcza w jej mnożeniu. Tymczasem chrześcijaństwo jest religią, która troszczy się o osobę, chroni jej godność, broni jej praw, staje w jej obronie, na mocy prawdy o Bogu jako źródle osobowego istnienia. Bóg bowiem, w którego wierzymy, jest Bogiem osobowym, a w tajemnicy Trójcy Świętej odnajdujemy fundament wspólnoty osób. i w tej wspólnotcie osób Boskich jest widoczna prawda o niepowtarzalności każdej z nich: Ojca, Syna, Ducha Świętego. Tak również ma być w każdej wspólnotcie ludzkiej: ma ona szanować niepowtarzalność każdej tworzącej ją osoby i niezależnie czy to będzie wspólnota rodzinna, wspólnota klasy szkolnej, czy wspólnota w szerszym znaczeniu: lokalna, regionalna, narodowa, państwowa. Skłanianie się ku potrzebie mnożenia metod tkwi w przekonaniu, że w kontakcie z młodzieżą należy być atrakcyjnym, gdyż w ten sposób przyciągnie się młodych i zainteresuje tematem. Tymczasem źródła prawdziwego

zainteresowania się ucznia religijnymi treściami czy problemami wydają się tkwić właśnie we wspomnianym wyżej osobowym traktowaniu wychowanka, we wspólnym z nim poszukiwaniu, a także w ukazywaniu oryginalności chrześcijaństwa wyrażającej się w walce o człowieka, o jego godne życie na ziemi, o sprawiedliwość społeczną, o respektowanie jego niepowtarzalności, oryginalności, jedyności, nie redukowania człowieka do poziomu przedmiotu czy rzeczy. Młody człowiek będzie chciał potwierdzić swoją tożsamość w tym celu, aby coraz bardziej czuć się sobą, co będzie mu potrzebne w ustalaniu tożsamości zawodowej, w jakości związku z partnerem, a także w przypadku podjęcia dalszej nauki. Tożsamość niejako zwieńcza proces rozwojowy, w którym dorastający nabywają umiejętności przywiązania, przyjaźni, identyfikacji z własną płcią, niezależności. Jej wyjątkowe znaczenie wiąże się z tym, że sama pogłębiając się rozwija szacunek i zaufanie do samego siebie, wiarę we własne siły, pewność uznania ze strony osób znaczących, świadomość i przekonanie o słuszności kierunku wybranej drogi.

Dlatego potrzeba, aby wychowawcze oddziaływanie na młodzież w jakiejś mierze było również zwrócone ku rodzinie, aby ona na nowo odkryła swoją tożsamość. Zanika bowiem w niej świadomość natury i roli, jaką powinna odgrywać w życiu społecznym i eklezjalnym. Jej ponowne odkrycie jest również ważne, dlatego, że poszukiwanie przez młodzież własnej tożsamości jest uwarunkowane trwałością i jasnością tożsamości, jaką rodzina winna posiadać o sobie. Problem polega jedynie na tym, że nie wystarczy dzisiaj ograniczyć się do informowania rodziców o ich dziecku czy nawet nawiązywaniu z nimi kontaktów, ale poszukiwaniem sposobów przyjścia całej rodzinie z pomocą. Sama zaś rodzina nie tylko nie rozwiąże wyżej wskazanych problemów, ale może nawet ich nie podjąć.

Pewien kierunek wyznacza tutaj Jan Paweł II w słowach skierowanych do rodziców: „Trzeba się przede wszystkim zatroszczyć o pomoc dla rodziców, by mogli dobrze wykonać to trudne zadanie wychowania w naszych czasach. W tej dziedzinie sama dobra wola i nawet miłość nie wystarczają. Jest to pewna umiejętność, którą rodzice powinni zdobywać, z pomocą Bożej łaski, przede wszystkim przez wzmocnienie własnych przekonań moralnych i religijnych i przez dawanie przykładu oraz przez refleksję nad ich własnym doświadczeniem, nad doświadczeniem innych, przez wymianę myśli z innymi rodzicami i doświadczeniami wychowawcami oraz kapłanami”. Należy więc zatroszczyć się o jakiś rodzaj formacji rodziców, umiejętnie przekonując ich wpięrowo o jej potrzebie. Niechęć czy opór nie powinny jednak być powodem zniechęcania się katechetów, ale rodzajem wyzwania, które trzeba podjąć, także dlatego, aby katecheza na temat przygotowania do życia w rodzinie nabrała bardziej konkretnych, a nie tylko teoretycznych

wymiarów, stając się swoistą lekcją poglądową. Bez formacji rodziców cały wysiłek wychowawczy w odniesieniu do młodego pokolenia jest zasadniczo skazany na niepowodzenie.

Wobec wzrastającego i wciąż utrwalanego w młodych poczucia wolności, w katechezie istnieje potrzeba przeniesienia akcentu z samej doktryny na podmiot katechezy. Młodzież winna podczas katechezy doświadczyć, że posiada wkład w opracowywaniu zagadnień doktrynalnych: w ten sposób przyjmuje znaczącą rolę w ich interpretowaniu i wyrażaniu, prowadzącą do jej aktywnego udziału w katechezie. Szczególnie istotne wydaje się to zadanie w odniesieniu do Kościoła, który wielokrotnie bywa postrzegany bardziej w kategoriach instytucji, określonej organizacji dobroczynnej czy charytatywnej, ewentualnie wspólnoty duchowej związanej dążeniem do ideału, niż jako wspólnota zbawienia. Wrastanie w Kościół jest dłuższym procesem, wymagającym działań stopniowych, systematycznych, długotrwałych, wiążącym się także ze sposobem nabywania doświadczenia o Kościele i doświadczeń Kościoła.

Tam, gdzie istnieją wyższe uczelnie i szkoły pomaturalne, powinna być prowadzona katecheza młodzieży studiującej jako naturalna kontynuacja katechezy szkolnej. Katecheza ta powinna być częścią szeroko pojmowanej działalności duszpasterstwa akademickiego. Duszpasterstwo przejawia zwykle swoją działalność w formie prelekcji, kręgów zainteresowań, konwersatoriów, wykładów, dyskusji. Młodzież studiująca chętnie korzysta z zajęć, które mają formę katechezy akademickiej. Synod widzi zatem potrzebę szerszego upowszechnienia tego typu katechezy. Niejednokrotnie zachodzi też potrzeba prowadzenia z młodzieżą studiującą niektórych form katechezy sakramentalnej. Najczęściej chodzi tu o przygotowanie do sakramentu bierzmowania i o katechezę przedmażeńską. Czasem jednak potrzebna jest również pewnego rodzaju katecheza katechumenalna związana z przygotowaniem studentów do pierwszej spowiedzi i komunii świętej a nawet do przyjęcia chrztu świętego, rozpoczynającego nowy etap formacji w życiu młodego człowieka.

Podsumowując należy stwierdzić, że formacja chrześcijańska ma zawsze zmierzać do formowania pełnego człowieka od najmłodszych lat jego życia. Tylko w ten sposób może ona stać się skuteczną pomocą w rozwoju młodego człowieka, jak i pomóc mu w jego identyfikacji osobowej, kościelnej i społecznej. W przeciwnym wypadku stanie się mało lub nic nieznaczącym elementem w życiu, i ważnym tylko dla tych, którzy głębiej wierzą. We współczesnym świecie potrzebna jest więc szczególna troska o osobowy rozwój wychowanka i pomoc w odkrywaniu i potwierdzaniu jego tożsamości. Tylko człowiek dobrze uformowany będzie zdolny podjąć zadania i obowiązki dojrzałego chrześcijanina w rodzinie, w szkole, w społeczeństwie i w wspólnotie Kościoła.

### 3. Katecheza rodzinna

Rodzina jest przedmiotem refleksji wielu dyscyplin naukowych. Będąc czymś pierwotnym, wcześniejszym niż państwo stała się wspólnotą, od której zależy przyszłość człowieka i świata. Państwo i Kościół nieustannie podkreślają



FOT. WWW.PIKABAT.COM

niepodważalną wartość rodziny dla rozwoju człowieka. Stąd też często jest powtarzane stwierdzenie Jana Pawła II, że odnowa świata idzie przez rodzinę. Rodzina odpowiada bowiem najgłębiej naturze człowieka.

Proces kształtowania wiary rozpoczyna się już w dzieciństwie, pogłębia w wieku młodzieńczym i przechodzi w okres dorosłości. Stąd katecheza, która uczestniczy w tym procesie i jest jego nieodłącznym elementem, powinna rozciągać się na całe życie człowieka. Dostrzega się więc potrzebę zróżnicowania katechezy w zależności od stopnia rozwoju psychofizycznego, duchowego i moralnego człowieka. „Życie wiary obejmuje różne stopnie zarówno w globalnej akceptacji Słowa Bożego, jak i w jego wyjaśnianiu i aplikacji do różnych zadań życia ludzkiego – zgodnie z właściwą każdemu dojrzałością i różnicami charakteryzującymi poszczególnych ludzi. Tak więc wspomniana aplikacja Słowa Bożego jak również wyjaśnianie go i stosowanie do życia, będą się różnicowały w zależności czy idzie o małe dzieci, starsze, dorastającą młodzież lub dorosłych”.

Każda rodzina chrześcijańska powinna objawiać się jako aktywny podmiot ewangelizacji w swej misji wychowywania potomstwa w wierze poprzez katechezę rodzinną. Jan Paweł II zauważa, iż rodzicielskie wychowanie w wierze, które powinno rozpocząć się w zaraniu dzieciństwa, dokonuje się już wtedy, gdy członkowie każdej poszczególniej rodziny wspomagają się wzajemnie, by wzrastać w wierze, przez swoje wytrwałe świadectwo życia chrześcijańskiego, prowadzone według Ewangelii wśród codziennych zajęć. Chodzi tutaj o doświadczenie spotkania i zjednoczenia z działającym w rodzinie Jezusem i doprowadzenie do przyjaźni z Nim, by nie tylko Go słuchać, ale pójść za Nim. Rodzice mają więc niezbywalne prawo do wychowania religijnego swoich dzieci. Także Katechizm Kościoła Katolickiego (KKK 2226) zachęca rodziców, by rozpoczęli wychowywanie dzieci do wiary

już od wczesnego dzieciństwa. Katecheza małych dzieci mająca szczególnie swoje istotne miejsce w rodzinie, będąc raczej przygodną, nie zaniedba takich zjawisk jak otwarcie się wewnętrzne dziecka, pragnienie kontaktu z Jezusem Chrystusem czy potrzebę modlitwy. Zadaniem rodziców będzie więc nauczyć swoje dzieci modlitwy oraz pomóc im odkryć, że są dziećmi Bożymi i że żyją w świecie stworzonym przez Pana Boga. Katecheza rodzinna poprzedza i ubogaca pozostałe formy nauczania wiary i jednocześnie nieustannie im towarzyszy.

Obecne rozumienie katechezy rodzinnej jest jednak znacznie szersze i pełniejsze. Obejmuje kształcenie i formację rodziców, o czym była mowa w paragrafie pierwszym niniejszego rozdziału, chrześcijańskie życie rodzinne i działalność katechetyczną w rodzinie oraz zaangażowanie i współpracę rodziców z katechezą instytucjonalną, parafialną, ruchami i organizacjami religijnymi, a także wszelkimi instytucjami wychowawczymi. Chodzi więc o katechezę zarówno rodziców, katechezę w rodzinie i katechezę z rodziną.

Podstawowym celem katechezy rodzinnej jest więc świadome, zamierzone, rozbudzenie wiary u członków rodziny, a następnie rozwinięcie wiary początkowej i doprowadzenie jej do pełni życia chrześcijańskiego. Realizacja takiego celu dokonuje się poprzez: przekazanie prawdziwego wyobrażenia o Bogu, umożliwienie podstawowych doświadczeń religijnych, tworzenie pierwszych pojęć religijnych, kształtowanie mentalności wiary, przedstawienie chrześcijańskiego pojęcia dobra i zła, prowadzenie do głębokiej i osobowej relacji z Bogiem, zapoznanie z Pismem Świętym, wychowanie modlitewne, współprzeżywanie roku liturgicznego, wprowadzenie do życia we wspólnotie kościelnej, wdrażanie do samodzielności i wolności, integracja życia z wiarą. W tych zadaniach rodzice spełniają trzy podstawowe funkcje Kościoła:

# Katecheza szansą współczesnej rodziny

Dokończenie ze str. 21

prorocką, kapłańską i pasterską. Funkcję prorocką rodzice pełnią wówczas, gdy umiejętnie podejmują ze swymi dziećmi rozmowy na tematy religijne, gdy starają się rozwiązywać ich wątpliwości i trudności związane z wiarą oraz żywo interesują się ich zaangażowaniem w katechizację, wynikami wiedzy religijnej i przyswajaniem postaw moralnych. Istnieje także potrzeba dzielenia się i życia w rodzinie usłyszonym w liturgii Słowem Bożym. Funkcję kolejną, kapłańską rodzina spełnia dzięki wszczęciu w sakrament Kościoła. Staje się ona wówczas miejscem kultu, wspólnotowej modlitwy, lektury Pisma św. Jednocześnie jest miejscem przygotowania do świadomego i czynnego uczestnictwa w liturgii. Rodzina jako domowy Kościół bierze udział także w funkcji pasterskiej Kościoła poprzez aktywne uczestnictwo w życiu parafialnym. Wiąże się to z działalnością charytatywną oraz rozwijaniem w sobie ducha ofiary i poświęcenia. Rodzina wykraczając w swoim działaniu poza ramy własnego środowiska najpierw troszczy się o formację apostolską swoich członków, a następnie włącza się aktywnie w apolat na zewnątrz rodziny. Spełniając te trzy zadania Kościoła rodzina we właściwy sposób wypełnia swoją misję chrześcijańską dotyczącą wychowywania religijnego swych dzieci i przygotowywania ich do dorosłości. Dlatego więc katecheza z jednej strony powinna być wewnętrznie związana z doświadczeniem dziecka i najbliższego otoczenia, a z drugiej strony ze Słowem Bożym i Liturgią. Wówczas w dzieciach harmonijnie będzie się tworzyć system wartości naturalnych i nadprzyrodzonych, co stanie się solidnym fundamentem pod rozwój chrześcijańskiego światopoglądu i rzetelnej postawy wiary.

Całościowe spojrzenie na katechezę w rodzinie przyniosły dopiero dokumenty Soboru Watykańskiego II i dokumenty posoborowe: *Dyrektorium Katechetyczne*, Adhortacja apostolska Ojca Świętego Jana Pawła II o katechizacji w naszych czasach *Catechesi tradendae*, Adhortacja apostolska Ojca Świętego Jana Pawła II o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym *Familiaris consortio* oraz *Dyrektorium ogólne o katechizacji*.

Jan Paweł II wyraźnie akcentuje rolę rodziny w wychowaniu małego dziecka, kiedy stwierdza, iż w rodzinie chrześcijańskiej ma się dokonać włączenie wszystkich władz dziecka w żywy kontakt z Bogiem. Jest to dzieło o znaczeniu zasadniczym, wymagające wielkiej miłości i głębokiego szacunku dla dziecka, które ma prawo do tego, by mu prosto i prawdziwie przedstawiono wiarę chrześcijańską. Stąd katecheza w rodzinie zaczęła przyjmować postać samodzielnej działalności katechetycznej realizowanej w domu rodzinnym. Początkowo jest to jedynie przekaz prostych informacji religijnych dokonanych przez rodziców, który stopniowo może przekształcić się

w edukację wiary rozumianą jako budzenie, przekazywanie wiary. Wielu teoretyków katechezy ujmuje zagadnienie katechezy w rodzinie przede wszystkim od strony ukazania wartości domu rodzinnego jako środowiska katechetycznego i akcentuje specyficzne cechy katechezy w rodzinie: spontaniczność, okazjonalność, ścisły związek z życiem, bezpośredni wpływ osobowy, świadectwo wiary i oddziaływanie miłości.

Katecheza rodzinna uważana jest w *Dyrektorium Ogólnym o Katechizacji* za proces bardziej naturalny od systematycznej katechezy szkolnej, gdyż związana jest zarówno z rytmem życia rodzinnego, jak i z wychowaniem chrześcijańskim realizującym się poprzez codzienne świadectwo, „które uczy raczej okazjonalnie niż systematycznie, w sposób bardziej stały i codzienny niż podzielony na okresy”. W ten sposób katecheza rodzinna przynosi też bardziej trwale rezultaty, a wspomagana przez kościelne formy katechezy systematycznej może okazać się najbardziej skutecznym środkiem formacji i samych chrześcijan, i całych wspólnot rodzinnych. Dopiero wówczas poszczególny członek rodziny oraz całe wspólnoty rodzinne będą bardziej zdolne podjąć dzieło przemiany świata w duchu Ewangelii Jezusa Chrystusa, jak również doprowadzić do odkrywania, dowartościowania i rozwijania w samych rodzinach tej niepowtarzalnej „atmosfery rodzinnej”, która może być obecna tylko tam, gdzie miłość Boga i ludzi staje się codzienną, niewymuszoną praktyką, zwykłym stylem czy sposobem życia, a która już sama w sobie posiada moc przeobrażania, przemiany, rozwoju osób ku pełnej dojrzałości ludzkiej i chrześcijańskiej.

Adhortacja apostolska *Catechesi tradendae* uczy, że „katecheza, jest wychowaniem w wierze dzieci, młodzieży i dorosłych, a obejmuje przede wszystkim nauczanie doktryny chrześcijańskiej, przekazywanej na ogół w sposób systematyczny i całościowy, dla wprowadzenia wierzących w pełnię życia chrześcijańskiego”. Dlatego katecheza, aby była skuteczna, powinna być ciągła. W *Dyrektorium Ogólnym o Katechizacji*, które odzwierciedla refleksje o katechezie z wymienionej wyżej papieskiej adhortacji, zauważa się, że katecheza jest integralną formacją chrześcijańską, dotyczącą wszystkich elementów życia chrześcijańskiego. Uświadamia ona zarazem, że katecheza ma troszczyć się o organiczny charakter orędzia, które ma być spójną i żywą syntezą wiary. Należy więc zauważyć, że w podstawowych dokumentach katechetycznych, jakie ukazały się w wymiarze Kościoła powszechnego, największe miejsca poświęca się katechezie rodzinnej. Ojcowie Soboru Watykańskiego II, w deklaracji o wychowaniu chrześcijańskim *Gravissimum educationis* przypomnieli, że najpierw w rodzinie doświadcza się Kościoła, a dzieci tylko przez nią mogą być najbardziej skutecznie wprowadzone w życie ludu Bożego. Sama zaś rodzina posiada wielkie znaczenie dla życia i rozwoju samego ludu Bożego. Adhortacja

apostolska Jana Pawła II *Familiaris consortio*, w której papież mówi bezpośrednio o rodzinie, wyznacza jej także określone zadania, w których na pierwszym miejscu wymienia budowanie Kościoła. W rodzinie bowiem osoba ludzka nie tylko rodzi się i stopniowo, poprzez wychowanie, wprowadzana jest we wspólnotę ludzką, ale także poprzez odrodzenie chrzcielne i wychowanie w wierze wprowadzana jest w rodzinę Bożą, jaką jest Kościół.

Cel katechezy rodzinnej szczegółowo przedstawiony został w *Dyrektorium Ogólnym o Katechizacji*. Dokument ten nawiązuje do określenia rodziny jako „Kościół domowy” i niejako z niego wyprowadza cel, którym jest doprowadzenie do tego, aby życie rodzinne stało się drogą wiary i szkołą chrześcijańskiego życia. Kościół stawia szereg zadań, katechezie rodzinnej. Odnoszą się one zarówno do całej rodziny jako wspólnoty życia, jak i szczegółowo, do funkcji wychowawczych rodziców. Wśród nich są następujące: wspomaganie się wzajemne, by wzrastać w wierze poprzez wierne świadectwo życia chrześcijańskiego, którego źródłem jest Słowo Boże przeżywane wśród codziennych zajęć; omawianie najważniejszych problemów wiary i życia chrześcijańskiego w atmosferze przepojonej miłości i szacunkiem; wzajemna wymiana wartości chrześcijańskich, określanej jako dialog katechetyczny, w którym każdy bierze i daje, wyjaśnianie chrześcijańskiego sensu takich wydarzeń, jak przyjmowanie sakramentów, obchód świąt liturgicznych, narodziny dziecka czy żałoba; świadectwo życia chrześcijańskiego dawane przez rodziców w łonie rodziny, a przekazywane z tliwością i szacunkiem macierzyńskim i ojcowskim; równoczesne przekazywanie wartości ludzkiej i chrześcijańskich; głębsze wtajemniczenie w życie chrześcijańskie, a więc „przebudzenie zmysłu Boga, pierwsze kroki w modlitwie, wychowanie moralnego sumienia i formacja chrześcijańskiego zmysłu miłości ludzkiej, rozumianej jako odbicie miłości Boga Stwórcy i Ojca”.

W obydwu analizowanych dokumentach katechetycznych, a więc w *Catechesi tradendae* i w *Dyrektorium Ogólnym o Katechizacji*, dostrzega się potrzebę wspomaganie rodziców chrześcijańskich w ich zadaniach wychowawczych względem młodego pokolenia. Jakkolwiek w analizowanych dokumentach nie mówi się wprost o katechezie rodzin czy też o katechezie skierowanej do rodzin, to jednak apele o pomoc rodzicom można rozumieć jako pewien rodzaj wezwań do jej budowania. Z pewnością istnieje w Kościele potrzeba, aby wspomaganie rodziców posiadało charakter trwały, co może być najbardziej skutecznie zrealizowane w systematycznej katechezie rodzin czy też katechezie dla rodzin. Stąd Papież Jan Paweł II widział potrzebę przygotowania *Katechizmu dla rodzin*, aby jak to jest w adhortacji apostolskiej *Familiaris*

*consortio* rodziny mogły wypełniać swe zadania wychowawcze i potrafiły odnajdywać swoje bardzo ważne miejsce w duszpasterstwie organicznym. Każda katecheza ma prowadzić do osiągnięcia dojrzałości chrześcijańskiej, dlatego powinna objąć osoby dorosłe. Katecheza dorosłych będzie więc logiczną konsekwencją udzielania przez Kościół chrztu dzieciom. Katecheza zaś dzieci domagająca się wbudowania jej w życie wspólnoty kościelnej będzie ściśle powiązana z katechezą dorosłych.

W adhortacji Jan Paweł II nalega wprost na rodziców, aby podejmowali dzieło katechizowania swych dzieci. Píše on: „rodzice chrześcijańscy muszą wciąż wkładać wysiłek, aby się przygotować do katechizowania swoich dzieci i by to zadanie wypełnić z niestrudzonym zapałem”. Apel ten, wskazuje na to, iż właśnie rodzice są pierwszymi katechetami i na nich głównie spoczywa obowiązek chrześcijańskiej formacji swoich dzieci.

Katecheza rodzin pojawia się więc w Kościele jako forma towarzysząca katechezie rodzinnej, chociaż mogą być takie sytuacje, gdy staje się ona pierwsza, wyprzedzająca katechezę w rodzinie. Pierwszeństwo to wydaje się być szczególnie widoczne i potrzebne wtedy, gdy ma się do czynienia ze stanem małej, a nawet nikłej świadomości małżonków, również narzeczonych, co do natury małżeństwa chrześcijańskiego i funkcji, jakie ma ono do wypełnienia. Potwierdzenie tej duszpasterskiej diagnozy można znaleźć w *Familiaris consortio*: „Rodzina w czasach dzisiejszych znajduje się pod wpływem rozległych, głębokich i szybkich przemian społecznych i kulturowych. Wiele rodzin przeżywa ten stan rzeczy, dochowując wierności tym wartościom, które stanowią fundament instytucji rodzinnej. Inne stanęły niepewne i zagubione wobec nowych zadań, a nawet niekiedy zwątpiły i niemal zatraciły świadomość ostatecznego znaczenia i prawdy życia małżeńskiego i rodzinnego. Inne jeszcze, na skutek doznawanych niesprawiedliwości, napotykają na przeszkodę w korzystaniu ze swoich podstawowych praw”.

Stąd szczególnie znaczenie dla Kościoła ma katechizacja dokonująca się w rodzinie. Pojmowana jest ona jako wszelkie działania, które podejmują rodzice chrześcijańscy, by swoim dzieciom umożliwić rozwój w wierze i wprowadzić je do wspólnoty Kościoła. Katecheza dzieci w rodzinie nie przybiera charakteru systematycznych i zorganizowanych spotkań, ale sposób myślenia i postępowania domowników zostaje odbierany przez dziecko na drodze swoistego przenikania. Fundamentem życia religijnego dziecka staje się docierające do niego tą drogą świadectwo życia chrześcijańskiego. Często dociera ono do dziecka bez pośrednictwa słów i dokonuje się wśród codziennych realiów życia rodziny. Nauczanie religijne w rodzinie chrześcijańskiej przekazywane jest dzieciom niejako razem z życiem biologicznym i w ścisłym połączeniu ze związkami uczuciowymi. Przekazywanie wiary bowiem nie dokonuje się przez proste wypowiedzianie słów, lecz jest przekazem, który wpisuje się w życiowe relacje zachodzące między rodzicami i dziećmi.

Jak już powyżej stwierdziliśmy, w duchowym rozwoju każdego dziecka dominującą rolę



ZDJEŚCIA: ARCHIWUM



odgrywa ją rodzice. Oni kształtują życie religijne dziecka swoimi postawami religijnymi i ustosunkowaniem się do jego zainteresowań związanych z praktykami i przekonaniami religijnymi. Wszystko, co oni czynią dla swojego dziecka, jak je traktują, jak się z nim bawią, co mu opowiadają, ma znaczenie dla jego religijnych wyobrażeń. Wiara dziecka powstaje we wzajemnym związku z tym, co ono słyszy i widzi. Wszystkie przeżycia dziecka w rodzinie, zwłaszcza przeżycia potrzeb, mogą być rozważane w kontekście religijnym. Wówczas są one drogą rozwoju wiary. Zaspokojenie elementarnych potrzeb, do których zalicza się: poczucie bezpieczeństwa, pewności, potrzebę akceptacji ze strony rodziców, potrzebę odkrycia własnego miejsca i wartości w swoim środowisku, umożliwi mu normalny rozwój w ogóle i ułatwia otwarcie się na Boga. Każde bowiem dziecko zdrowe, normalnie rozwijające się, jest bardzo wrażliwe na Boga.

Szczególną okazją do katechezy rodzinnej stają się różne rodzinne wydarzenia – narodziny, choroba, śmierć kogoś z domowników, a także święta liturgiczne wymagające wyjaśnienia ich religijnego sensu. Ciekawość dzieci dotyczy przede wszystkim postaci i wydarzeń biblijnych, a nie doktryny. Otwierają się oni wtedy na wezwanie Boga, by uznać Bożą propozycję za swoją i przyjąć ją do realizacji w życiu.

Należy pamiętać, że katecheza rodzinna obejmuje nie tylko małe dzieci. Jej zadaniem jest też pogłębianie i umacnianie katechezy, którą dzieci otrzymują w punktach katechetycznych. Katecheza rodzinna bowiem „wyprzedza każdą inną formę katechezy, towarzyszy jej i poszerza ją”. Dzięki niej rodzina chrześcijańska staje się wspólnotą ewangelizującą. Potrzeba więc, aby duszpasterze i katecheci dołożyli wszelkich starań, aby taka katecheza rodzinna rzeczywiście miała miejsce w parafiach w jak największej liczbie rodzin.

Jak już powyżej zauważyliśmy, dokumenty katechetyczne, wskazują na potrzebę wspierania

rodzin w ich trudnym zadaniu ewangelizacji oraz zawierają wskazania odnoszące się do form pomocy wychowawczej rodzinie. Propozycje te są jednak uzupełnione o ważny element, jakim jest katecheza dorosłych, w której winni uczestniczyć rodzice, aby móc skutecznie oddziaływać na młode pokolenie. Twierdzenie o pomocy rodzicom w ich wychowawczej funkcji nie tyle wskazuje na niewystarczającą rolę katechezy rodzinnej dla formacji chrześcijańskiej, ile raczej jest wyrazem potrzeby jej dopełnienia tak, aby mogła być rzeczywiście skutecznym narzędziem oddziaływania wychowawczego. To oddziaływanie winno obejmować wszystkich członków rodziny, nie tylko dzieci czy młodzież, ale także dorosłych. Podsumowując więc treści przedstawione powyżej można wnioskować, iż katecheza dzieci rozwijająca się w środowisku rodzinnym ma doprowadzić dziecko do spotkania z Chrystusem żyjącym w Kościele, szczególnie w sakramencie Eucharystii i pokuty. Tak więc katechezie dziecięcej, która ma miejsce w rodzinie i wprowadza w życie Kościoła, niezbędne są tak katecheza młodzieży jak i katecheza dorosłych, czyli katecheza w rodzinie i z rodziną. Katecheza zaś młodzieży i dorosłych winna zmierzać w kierunku, gdzie katecheza ściśle związana z formacją będzie miejscem, gdzie wszyscy są wzajemnie katechetami i katechizowanymi.

Analizując zawarte w tym rozważaniu treści posoborowych katechetycznych dokumentów Kościoła dostrzegamy autentyczną troskę Kościoła o rodzinę i jej integralny rozwój. Katecheza rodzinna jako skuteczny środek pomocy duszpasterskiej wychodzi naprzeciw potrzebom rodziny i wspiera ją w jej podstawowym powołaniu. W tę chrześcijańską formację katecheza włącza wszystkich członków rodziny. Zarówno rodzice, dzięki formacji chrześcijańskiej, jak dzieci i młodzież, dzięki katechezie rodzinnej i skłonnej, mogą aktywnie i odpowiedzialnie realizować chrześcijańskie zadania swego stanu.

# EWANGELIZACJA POPRAWIEZ SŁOWO

~ OD 22 LAT ~ 1997 - 2019 ~

*Informator*  
PIELGRZYMA

Dobre  
ZNAKI

SZUKAJĄCYM  
Drogi

+ SZLAK WIARY

**CZYTAJ, WESPRZYJ TO DZIEŁO** Ewangelizuj z nami

WYDAWNICTWO „TA I TA” Ul. Zakopiańska 176B/1, 30-435 Kraków

90 12 40 14 44 11 11 00 10 61 94 91 32

Tytuł wpłaty: Fundusz wydawniczy EWANGELIZACJA

**Dziękujemy za każdą wpłatę!**